

P

apierowy...

plastikowy

pieniądz

Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA



okładka Mariusz Dziuba

POLSKI PIENIĄDZ PAPIEROWY 1794 - 2000

ZE ZBIORÓW MUZEUM ŚREMSKIEGO



**WYSTAWA
MARZEC - KWIECIEŃ
Muzeum Śremskie**

W numerze lutowym:



SPÓŁDZIELCY MAJĄ PREZESA 8



Żegnaj Profesorze... 18



**Czcigodny Jubilat
Proboszcz - Prefekt - Artysta .. 12**



**„BABCIA”
WŚRÓD KOLEJEK LINOWYCH 20**

**Opowiedzieć
wodę przez
opis pustyni... 16**



Kartka z podróży 26

BUDŻET 2000 i OBLIGACJE – NOWY INSTRUMENT FINANSOWY

Źródła dochodów budżetu

Podstawowym źródłem dochodów budżetu gminy są dochody od osób prawnych, fizycznych jednostek nie posiadających osobowości prawnej oraz udziały gminy w podatkach od osób fizycznych i prawnych w części wynikającej z ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego na lata 1999-2000. Udziały te ustanawia określil na poziomie 27,6% w podatku od osób fizycznych i 5% w podatku od osób prawnych, co w budżecie gminy daje kwotę 9,7 mln złotych. Następną grupę dochodów gminy stanowią wpływy z podatków i opłat lokalnych: podatek rolny, leśny, od nieruchomości, od środków transportowych, od posiadania psów. Wchodzi w nią również opłaty z tytułu karty podatkowej, spadków i darowizn oraz opłata targowa (razem ok. 9 mln zł) oraz wpływy z opłaty skarbowej ok. 1,5 mln zł. Stanowi to łącznie ponad 20 mln złotych, czyli ok. 50% budżetu gminy.

Na drugim miejscu po stronie dochodów są środki pochodzące z budżetu państwa tzn. subwencje, na które składają się: subwencja oświatowa, rekompensująca i podstawowa. Sumarycznie środki te są zaplanowane na poziomie ponad 13,2 mln złotych.

Na trzecim miejscu pod względem wysokości środków są dochody z tytułu opieki społecznej. Gmina otrzymuje dotacje od wojewody, ponieważ w tym obszarze wykonuje również zadania zlecone przez administrację rządową, dlatego zabezpiecza ona środki na wykonywanie zadań leżących poza obowiązkami gminy. Dotacje z tego tytułu zaplanowano na poziomie 2,5 mln złotych.

Oceniając wielkość środków zewnętrznych przeznaczonych na opiekę społeczną można stwierdzić, że może być ona niewystarczająca na zadania jakie w imieniu administracji rządowej miałyby być wykonane na terenie gminy Śrem. Wynika to z podziału całego budżetu państwa w dziedzinie opieki społecznej na poszczególne województwa, a wojewodowie nie mają tu większego wpływu na wielkość tych środków.

Powyżej przedstawiono trzy główne źródła dochodów budżetu gminy. Sumarycznie dochody zaplanowano w kwocie 40.620.920 złotych.

Główne obszary wydatków

Największym z nich jest oświata i wychowanie. Na ten cel przeznaczono w budżecie gminy ponad 44% środków, tzn. ponad 20,1 mln złotych. Pieniądże te zostaną wykorzystane na funkcjonowanie szkół podstawowych, gimnazjów, dowożenie uczniów do szkół, działanie przedszkoli, świetlic oraz pozostałą działalność związaną z oświatą i wychowaniem, w tym stypendia dla uczniów. Tak znaczna ilość środków finansowych zarezerwowana w budżecie na wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia pokazuje poważne podejście organów gminy do inwestowania w przyszłość. Ten sposób myślenia i działania jest najbardziej opłacalną z możliwych inwestycji.

Na drugim miejscu wśród gminnych wydatków jest transport, na który zaplanowano ponad 4,5 mln złotych, co stanowi ok. 11% budżetu. Zasadniczą część środków przeznaczona jest na inwestycje w zakresie drogownictwa, tzn. budowę ulic i chodników.

Trzecią grupą wydatków pod względem ilości środków finansowych zaplanowanych w budżecie stanowią zadania z zakresu opieki społecznej, na realizację których przeznaczono ponad 4,6 mln.

Na czwartej pozycji znajduje się gospodarka komunalna, na którą zaplanowano wydatki na poziomie 4 mln złotych. W tym obszarze środki są przeznaczone na bieżące utrzymanie miasta, czyli oczyszczanie i oświetlanie ulic, utrzymanie zieleni oraz usługi komunalne. W tej grupie wydatków, zgodnie z klasyfikacją budżetową znajdują się środki na zapłacenie odsetek od kredytów i pożyczek, a także ok. 1,8 mln złotych na inwestycje w zakresie infrastruktury technicznej oraz ochrony środowiska.

Zagrożenia?

Nie ma sygnałów wskazujących, że środki pochodzące z zewnątrz miałyby do gminy dotrzeć w ilościach mniejszych od zaplanowanych. Jest zbyt wcześnie, aby mówić o zagrożeniach. Poza tym wszystkie przyjęte w budżecie gminy wysokości środków zewnętrznych na rok 2000 zostały wpisane do budżetu na podstawie konkretnych informacji napływających do gminy Śrem od

Ministra Finansów i Wojewody Wielkopolskiego. Planowanie dochodów odbyło się na podstawie konkretnych danych pochodzących od dysponentów środków zewnętrznych. Jednak perspektywa kilku lat funkcjonowania samorządu nie pozwala zapomnieć, że bywało i tak, że gminom dokładano następne zadania bez uruchamiania dodatkowych źródeł ich dochodów. Dobitnie dowodzi tego przykład dodatków mieszkaniowych, których wypłata jest zadaniem własnym gminy, a od momentu uruchomienia takiego systemu pomocy (1.01.1995) do dzisiaj nie ma ona dodatkowych źródeł finansowania, które choć w części umożliwiłyby pokrycie tych wydatków.

Finansowanie deficytu budżetowego

Deficyt budżetowy na rok 2000 zaplanowano w kwocie 6,2 mln złotych. Na jego pokrycie Zarząd Miejski przewidział w uchwale budżetowej trzy źródła finansowania.

1. Preferencyjne kredyty z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu w kwocie 750 tys. złotych. Środki te mają być przeznaczone: na rozbudowę wysypiska komunalnego w Mateuszewie, a także na budowę kanalizacji sanitarnej w Kalejach, Grzymisławiu oraz Zbrudzewie.

2. Długoterminowe kredyty inwestycyjne pozyskane w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty przedstawionej przez banki na kredyty komercyjne. Alternatywą mogą być kredyty z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Zmiana ustawy pozwala także gminom ubiegać się o kredyt. Ustawa oprócz spółdzielni mieszkaniowych i towarzystw budownictwa społecznego również gminy zaliczyła do uprawnionych w staraniach o kredyt z tego funduszu. Atrakcyjność zdobycia powyższych środków bierze się z tego, że do kosztów uzyskania kredytu dopłaca budżet państwa, a oprocentowanie takiego kredytu ustalane jest w wysokości 0,5 stopy redyskonta weksli NBP, co obecnie wynosi 7%. Zważywszy możliwość umorzenia do 10% kosztów inwestycji można powiedzieć, że jest to atrakcyjne źródło finansowania. Krajowy Fundusz Mieszkaniowy może udzielać kredytów związanych z uruchamianiem nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Zadania inwestycyjne zaplanowane na 2000 rok (głównie dotyczą infrastruktury technicznej) upoważniają gminę do ubiegania się o środki z Funduszu.

3. Emisja obligacji komunalnych. Zarząd Miejski przewiduje, że około połowy bieżącego roku dojdzie do

emisji obligacji komunalnych, dochody z której pokryją pozostałą część deficytu. Czas spłaty, wielkość poszczególnych transz określi w sposób dokładny Zarząd Miejski i przedstawi organowi stanowiącemu gminy. Z założeń przedstawionych do budżetu gminy na rok 2000 wiadomo, że będą to obligacje 4-, 5- i 6-letnie, czyli z okresem wykupu w 2004, 2005 i 2006 roku. Przewidywana kwota obligacji to 4,5 mln złotych.

Główne zadania inwestycyjne

Ze wszystkich zaplanowanych zadań w 2000 roku większość dotyczy wykonania infrastruktury technicznej, tzn:

- sieci wodociagowych i kanalizacyjnych,
- oczyszczalni ścieków na terenach miejskich,
- sieci gazowej,
- budowy dróg, ulic, chodników.

Nastąpi rozbudowa wysypiska w Mateuszewie i rekultywacja wysypiska w Górze.

W zakresie oświaty i wychowania prawie 1 mln złotych zostanie przeznaczony na remonty bieżące i inwestycje. Będą to:

- końcowe prace w Szkole Podstawowej nr 6,
- kontynuacja rozbudowy sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Zbrudzewie,
- rozpoczęcie prac projektowych dla Szkoły Podstawowej w Dąbrowie.

Od czasu przejścia szkół przez gminę tj. od 1996 roku z budżetu przeznacza się środki finansowe na wszelkiego rodzaju prace remontowe, a także bardzo ważne zadanie jakim jest wyposażenie wszystkich szkół w sprzęt komputerowy. Rezultaty są widoczne zwłaszcza wewnątrz budynków (sanitariaty, wymiana instalacji wewnętrznych, poprawa stanu oświetlenia, odnowienie korytarzy i sal lekcyjnych). Gmina stara się doprowadzić do takiej sytuacji, aby baza materialna służąca kształceniu dzieci i młodzieży przystawała do XXI wieku.

Większe zadania inwestycyjne z terenu miasta to:

- budowa chodnika Śrem-Nochowo,
- wykonanie ulic na Osiedlu Helenki II i Helenki B,
- kontynuacja budowy ul. Staszica w kierunku ul. Kilińskiego,
- budowa jezdni ul. Raclawickiej,
- kontynuacja prac remontowych i modernizacyjnych obiektu sportowego przy ul. Staszica.

Postanowiono dokończyć modernizację ulic w pewnych rejonach miasta w roku 2000, aby do tych wy-

dzielonych fragmentów już nie powracać w latach kolejnych. Środki w latach następnych zostaną przeznaczone na modernizację innych obszarów Śremu.

Obligacje komunalne

Podjmując decyzję o uruchomieniu procedury związanej z emisją obligacji komunalnych Zarząd Miejski kierował się oceną, iż uzyskiwanie tanich środków finansowych z różnych funduszy (BOŚ, NFOŚiGW, KFM) jest ograniczone. Pozyskiwanie kredytów (poza kredytami preferencyjnymi typu Krajowy Fundusz Mieszkaniowy) nie jest najtańszą formą zdobywania środków finansowych. Wybór metody pozyskiwania środków na inwestycje padł na obligacje. Są to papiery wartościowe, które gmina emituje w określonych transzach na określone kwoty i po okresie założonym w procedurze wykupuje je od agenta emisji, którym w przypadku gmin jest bank wybrany w drodze przetargu.

Emisja obligacji nie jest ofertą publiczną, czyli nie jest skierowana do wszystkich chętnych podmiotów. Generalnie obligacje komunalne wykupują banki. Ten instrument finansowy funkcjonuje w Polsce już od kilku lat i staje się coraz bardziej popularny. Około 60 gmin wyemitowało już swoje obligacje komunalne. Są one wielkością bardzo zróżnicowane: od najmniejszych (gm. Mościsko – emisja o wartości poniżej 1 mln złotych) aż do największych w Polsce (Gdańsk, Kraków, Szczecin), gdzie wartość obligacji sięga kilkudziesięciu milionów złotych.

Główną zaletą obligacji komunalnych dla gminy jest to, że oprocentowanie naliczane jest 1 raz w roku

na zasadzie wynikającej z wartości oprocentowania 52-tygodniowych bonów skarbowych. To, że oprocentowanie obligacji występuje tylko 1 raz w roku powoduje, że sumaryczne obciążenie w porównaniu z kredytem (gdzie odsetki płaci się najczęściej kwartalnie) jest mniejsze. To porównanie najlepiej pokazuje przewagę tego instrumentu finansowego nad bezpośrednim kredytem udzielanym przez bank. Pomimo funkcjonowania na naszym rynku od kilku lat, jest to jednak nowe rozwiązanie, dlatego gminy decydujące się na emisję obligacji komunalnych powierzają przeprowadzenie wyboru agenta emisji wyspecjalizowanym firmom. Firmy te obsługują cały proces zarówno pod względem prawnym jak i finansowym, aż do wyboru agenta emisji. Również one przygotowują analizę ekonomiczno-finansową, możliwości spłaty obligacji, porównują opłacalność emisji obligacji z innymi źródłami finansowania, przygotowują niezbędne dokumenty do przetargu na wybór agenta emisji. Na tych firmach spoczywa też obowiązek przeprowadzania szkolenia w zakresie emisji obligacji komunalnych, które poprzedza podjęcie decyzji o samej emisji. Decyzję ostateczną podejmuje Rada Miejska, której członkowie muszą mieć pełną jasność sytuacji i znać wszystkie argumenty przemawiające na rzecz któregoś z instrumentów finansowych. Szkolenie pozwala na obiektywną ocenę atrakcyjności danej oferty finansowej, ponieważ daje możliwość porównania od strony ekonomiczno-finansowej obligacji z kredytami.

Zebrał Mariusz KONDZIELA

Pieniądze na wakacje, łatwa praca w swoim mieszkaniu dla dziewcząt i chłopców. Bardzo opłacalna. Za materiały i zdjęcia wyrobu pobieramy niewielką opłatę gwarancyjną zwrotną.

**Załączyć kopertę ze znaczkami za 4.20 złotych
FIRMA H.I.
ul. Moniuszki 1-Ks
box 1119
35-017 Rzeszów 1**



PRZYRODA ZIEMI ŚREMSKIEJ

W ostatnich latach pojawia się coraz więcej publikacji opisujących sprawy społeczności lokalnych. Mają one formę albumów, monografii, przewodników czy najczęściej niewielkich informatorów i folderów. Znaczna ich część trafia corocznie na Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej organizowany w ramach Tour Salonu na targach poznańskich. Poziom publikacji mówiąc najprościej jest zróżnicowany. Coraz lepsza szata graficzna i dobry papier, jednak słowo pisane sprawia wielu ludziom znaczne problemy. Najwięcej zastrzeżeń można mieć do treści merytorycznej wydawanych książek. To tak jak w starym kawale krążącym w kręgach publicystów krajoznawczych. Jak napisać przewodnik turystyczny? Wziąć trzy stare przewodniki i napisać nowy – czwarty. Tak więc znaczna ilość nowych publikacji to przedruki nie wnoszące nic nowego. Uwagi te mogą poczynić mając dostęp do nadsyłanych książek na targi poznańskie jako jedna z osób oceniająca wydawnictwa.

Na tym tle wyróżnia się wydana w końcu ubiegłego roku „Przyroda Ziemi Śremskiej” autorstwa: Radosława Łucki, Romana Rożkowskiego i Michała Lorenca. W Wielkopolsce jest to wydawnictwo nowatorskie. Nawet parki krajoznawcze nie mówiąc o powiatach i gminach nie czekały się do tej pory własnych albumów czy monografii przyrodniczych. Zresztą nie jest to pierwsza publikacja wspomnianych autorów, członków Śremskiego Towarzystwa Przyrodniczego. Zapewne dzięki wydawcy – Urzędowi Miejskiemu w Śremie – monografia wydana jest na doskonałym papierze i dopracowana edytorsko.

We wstępie autorzy zastrzegają się, że nie jest to monografia. I tak rzeczywiście jest. Szczupłe grono autorów i niewielka objętość pozwoliły jedynie na opisanie niektórych działów przyrody w sposób dostępny dla ogółu czy-

telników. Na szczególną uwagę zasługuje omówienie wszystkich obiektów prawnie chronionych: parków krajoznawczych, rezerwatów przyrody, pomników przyrody. Z jednym zastrzeżeniem. Tytuł mówi o Ziemi Śremskiej. Co to jest właściwie Ziemia Śremska? Pojęcie dotyczące pewnego terytorium w ujęciu historycznym o stosunkowo młodym rodowodzie. Autorzy utożsamiają je z terenem

obecnego powiatu śremskiego. Jednak w tekście wszelkie dane liczbowe odnoszą się tylko do gminy Śrem. Podobnie w zestawieniu pomników przyrody i parków podworskich na końcu książki brak danych z całego powiatu. Błędów merytorycznych właściwie brak. Podana długość Jeziora Grzymisławskiego – 770 m zamiast 7770 m to raczej błąd korekty.

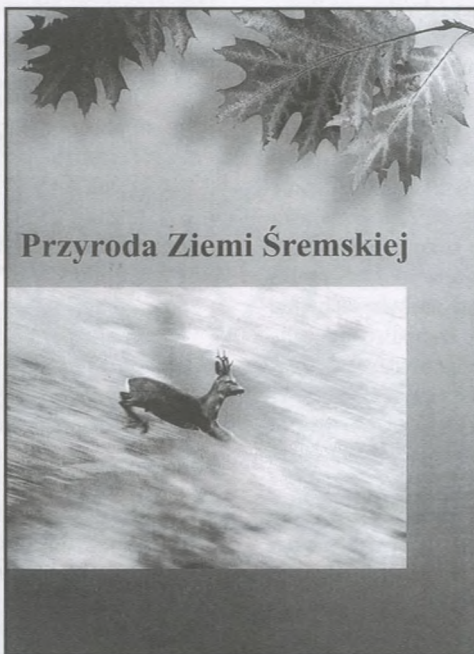
No i to co stanowi o urodzie publikacji. Zdjęcia. Doskonałe. Sam zajmuję się od wielu lat fotografią krajoznawczą. Chciałbym mieć tak dobre i dopracowane zdjęcia w swoich publikacjach. Autorzy zdjęć, głównie Darek Żabiński i Witek Bartkowiak znani są z wielu wystaw nie tylko w Śremie. Szkoda, że niewielki format zdjęć nie pozwala zaprezentować zwierzęta i rośliny

w pełnym blasku. Może brak tu pomników przyrody, parków podworskich czy szerokich krajobrazów, a za dużo ptaków, ale to kwestia gustu.

I już na koniec. W zamyśle autorów publikacja ma pełnić rolę swego rodzaju przewodnika dla miłośników przyrody. Ale do czytania chyba w domu. Bo format niezbyt poręczny na wycieczce i brak dokładnych mapek ze szlakami, po których można się poruszać.

„Przyroda Ziemi Śremskiej” powinna trafić nie tylko do miłośników przyrody i nauczycieli, czego chcą autorzy, ale głównie do szerokiego grona młodzieży. Powinna trafić także na jesienny Tour Salon na konkurs książek, bo jest po prostu dobra.

Zbigniew SZMIDT



Prezentacje edukacyjne...

Preferencje wyboru szkoły przez uczniów klas VIII (to już ostanía taka klasa! – te słowa piosenki usłyszałem na jednej ze studniówek) z roku na rok zmieniają się, a szczególnie ciekawy jestem tych zmian po **II Targach Edukacyjnych Śrem 2000**, które odbędą się 3 i 4 marca 2000 roku w Szkole Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika w Śremie. Pamiętam 1999 rok, kiedy to po raz pierwszy z szefową Powiatowego Urzędu Pracy i dyrektorem Zespołu Szkół Ekonomicznych w Śremie wpadliśmy na pomysł organizowania co roku targów edukacyjnych na miarę i kształt naszego regionu. Późno, bo dopiero na koniec kwietnia zabraliśmy się do pracy organizacyjnej. Okazało się, że wszystko poszło sprawnie, ilość odwiedzających przerosła wszelkie oczekiwania. Wszystkie szkoły średnie naszego regionu, również Zespół Szkół Ekonomicznych w Łękní (niestety zabrakło Liceum Ogólnokształcącego w Kórniku), przedstawiły się w sposób wyszukany, wzbudzający podziw. Czego tam nie było: tańce, muzyka folklorystyczna, prezentacje komputerowe, wideoklipy, niekończące się pytania i odpowiedzi. Postanowiliśmy, że w 2000 roku targi odbędą się już w miesiącu marcu, po to by każdy odwiedzający miał pełny obraz propozycji szkolnych, a świadomość wyboru szkoły i kierunku nauczania była właściwa.

W listopadzie 1999 roku przeprowadziliśmy we wszystkich klasach ósmych naszej gminy badania monitoringowe, których celem było określenie preferencji absolwentów szkół podstawowych, co do wyboru kierunku nauczania i szkoły. Oto wyniki:

Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Wybickiego w Śremie

ilość zainteresowanych	
a) profil podstawowy	72
b) kontynuacja j. francuskiego	93
c) kontynuacja j. angielskiego	87
d) kontynuacja j. niemieckiego	38
e) kontynuacja j. rosyjskiego	13
	303

Zespół Szkół Ekonomicznych im. Cyryla Ratajskiego w Śremie

ilość zainteresowanych	
1. Technikum Ekonomiczne	72
2. Technikum Handlowe	54

3. Z.S.Z. – sprzedawca	19
	145

Zespół Szkół Zawodowych im. Hipolita Cegielskiego w Śremie

1. Technikum Mechaniczne (obróbka skrawaniem)	3
2. Technikum Elektroniczne	58
3. Liceum Techniczne (specjalność mechaniczna)	1
4. Z.S.Z.	
a) tokarz/ślusarz	6
b) operator maszyn odlewniczych	-
c) elektryk	2
d) stolarz	2
	72

Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby w Śremie

ilość zainteresowanych	
1. Technikum Odzieżowe	9
2. Technikum Budowlane	22
3. Liceum Zawodowe (mechanik pojazdów samochodowych)	20
4. Z.S.Z.	
a) kucharz	10
b) szwacz	3
c) mechanik pojazdów samochodowych	19
d) inne zawody	108
	191

Zespół Szkół Rolniczych w Grzybní

ilość zainteresowanych	
1. Technikum Rolnicze (sgroturystyka)	6
2. Liceum Zawodowe (ogrodnik)	3
3. Liceum Ogólnokształcące	1
4. Z.S.Z. (filia w Śremie)	
a) ogrodnik	-
b) rolnik	2
	12

Z badań jasno wynika, że największą popularnością cieszą się: Liceum Ogólnokształcące w Śremie, Zespół Szkół Ekonomicznych w Śremie. Preferowane jest wy-

kształcenie ogólnokształcące, a takich kierunków brakuje. Minimalną popularnością cieszą się kierunki rolnicze, chociaż wszyscy starają się je uatrakcyjnić: agroturystyka, itp. Preferencje językowe przyszłych uczniów szkół średnich to oczywiście język angielski i niemiecki. Kończy się zainteresowanie zawodem sprzedawca. Generalnie popularnością cieszą się zawody o szerokim profilu: chyba nasuwa się jasny wniosek, że należy zwiększyć ilość klas ogólnokształcących lub szeroko sprofilowanych klas szkół średnich o profilu technicznym.

Po terminie organizacji targów, tj. pod koniec marca br. ponownie przeprowadzimy badania, które określą czy sposób prezentacji danej szkoły, danego kierunku nauczania miał wpływ na preferencje zwiedzających.

Po raz pierwszy zapraszamy uczniów szkół średnich, by poznali oferty prywatnych szkół: Poznańskiej Szkoły Biznesu, Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Nie zabraknie Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, banków, Centrum Informacji Zawodowej czy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Wszystkich zainteresowanych ofertą szkół średnich, policealnych, pomaturalnych i wyższych – zapraszamy na

II Targi Edukacyjne Śrem 2000

3, 4 marca 2000 roku

**Szkoła Podstawowa nr 1 im. M. Kopernika
ul. Kochanowskiego, Śrem**

Adam LEWANDOWSKI



SPÓŁDZIELCY MAJĄ PREZESA

Rada Nadzorcza wybrała Krzysztofa Małkiewicza na Prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie powierzając mu jednocześnie obowiązki kierownika zakładu pracy.

W Śremie mieszka od 1985 roku. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku oraz absolwent Akademii Rolniczej w Poznaniu – Wydział Mechanizacji Rolnictwa. Od 1992 roku pracuje w Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie.

Zainteresowania to: wędkarstwo, podróże, muzyka. Z lat młodzieńczych przetrwała do dziś gra na gitarze.

Wanda Sołtysiak – Z dniem 1 stycznia 2000 roku pełni Pan funkcję Prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie. Zgodnie ze Statutem – „Zarząd kieruje działalnością Spółdzielni oraz reprezentuje ją na zewnątrz.” Jest więc Pan odpowiedzialny za całokształt działalności Spółdzielni w aspekcie technicznym, finansowym i organizacyjnym. Proszę więc o przybliżenie Czytelnikom zakresu niektórych swoich czynności.

Krzysztof Małkiewicz – *Do moich czynności jako Prezesa Zarządu należy:*

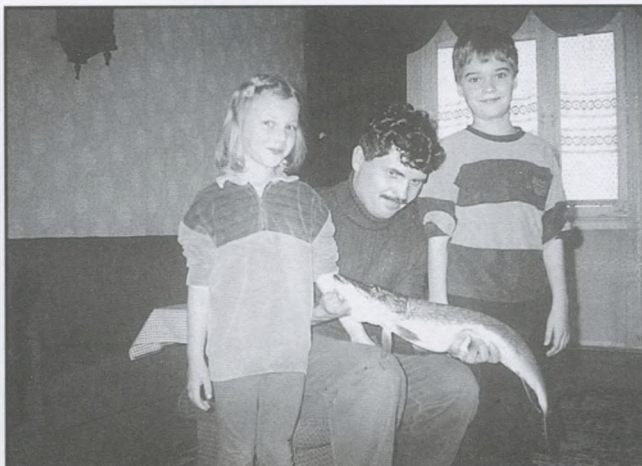
- kierowanie pracą Zarządu Spółdzielni m.in. poprzez zwoływanie i przewodniczenie posiedzeniom Zarządu oraz przekazywanie do wykonania jego ustaleń;
- prawidłowa gospodarka majątkiem i środkami finansowymi Spółdzielni;
- współpraca z Radą Nadzorczą i jej komisjami oraz branie udziału w ich posiedzeniach;
- składanie wobec Rady Nadzorczej sprawozdań z Zebrania Przedstawicieli, z pracy Zarządu i przedkładanie wymaganych informacji;
- kierowanie polityką mieszkaniową Spółdzielni oraz reklama i marketing mieszkań;
- nadzór nad działalnością społeczno-kulturalną;
- zabezpieczenie obsługi prawnej Spółdzielni.

W. S. – Z uwagi na fakt, że w zasobach Spółdzielni łącznie: w Śremie, Kórniku i Książu Wlkp. zamieszkuje około 18.000 mieszkańców, czy widzi Pan bliższą współpracę z Zarządami i Radami Miejskimi tych miejscowości? Wiadomo przecież, że głównym celem działania Rad Miejskich jest poprawa życia ich mieszkańców. W Programie Rozwoju Gminy Śrem na lata 1999-2002 główne kierunki działań to m.in. mieszkalnictwo i kultura. W jaki sposób widzi Pan współpracę w tym zakresie?

K. M. – *Jestem otwarty na współpracę z Zarządami i Radami Miejskimi nie tylko w sprawie mieszkalnictwa i kultury, ale w sprawie utrzymania porządku i czystości oraz zapewnienia szeroko rozumianej pomocy mieszkańcom. W moim rozumieniu jest to stały kontakt i uczestniczenie w działalności całego miasta Śremu, Kórnika i Książa Wlkp. Te kontakty inicjowane są już w tej chwili z jednej strony i z drugiej. Śrem jest miastem powiatowym, dlatego istnieje konieczność współpracy również ze Starostwem. Jednym z zagadnień jest współpraca w dziedzinie polityki energetycznej gminy. Jest to bardzo ważna sprawa, sprawa przyszłościowa. Gdy powstaną dobre plany, będzie to z ogromną korzyścią dla mieszkańców. Zarząd Spółdzielni został również zaproszony do współpracy w ramach Rady Bezpieczne Miasto.*

W. S. – Zgodnie z Ustawą o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych, która obowiązuje od 12 listopada 1994 roku, z budżetu gminy Śrem również dodatki przyznawane są najemcom zajmującym lokale w naszej Spółdzielni. Prawo do bezzwrotnych świadczeń z pomocy społecznej przysługuje osobom i rodzinom, których dochód na osobę nie przekracza kryterium ustawowego. W jaki sposób również Pan chce pomóc tym rodzinom?

K. M. – Do najważniejszych spraw zaliczam sprawę zadłużenia czynszowych i opłat za wodę. Podstawą tego działania będzie dokładne rozeznanie się w tym, co się z danym dłużnikiem dzieje i czy można mu jakoś pomóc, np. w postaci dodatku mieszkaniowego – nawiązując współpracę z opieką społeczną Urzędu Miejskiego w Śremie, Kórniku i Książu Wlkp., z organizacją CARITAS czy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Prawdopodobnie zmieni się również sposób rozliczania wszystkich spółdzielczych rachunków. Na jednym blankiecie będą realizowane wszystkie możliwe opłaty, aby uniknąć zbędnych opłat manipulacyjnych.



W. S. – Wszyscy mieszkańcy Spółdzielni wnosząc opłatę eksploatacyjną za zajmowany lokal finansują, czyli są sponsorami działalności społeczno-kulturalnej. Kultura jest zaś dobrem osobistym i społecznym. Jest integralnie związana z zapisami w Statucie, że „Dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych członków i ich rodzin Spółdzielnia może propagować kulturę współzycia społecznego, prowadzić świetlice, kluby, zespoły artystyczne i koła zainteresowań”.

W związku z tym, czy widzi Pan współpracę z ŚOK-iem, Muzeum Śremskim, Biblioteką, Parafią na Jezioranach, szkołami?

K. M. – Spółdzielnia Mieszkaniowa współpracuje w zakresie kultury i działalności społecznej ze wszystkimi wymienionymi instytucjami. Z niektórymi należałoby tę współpracę nasilić. Moim zdaniem zintensyfikowanie takiej współpracy powiedzie się, kiedy „od dołu” nastąpi takie zainteresowanie, kiedy zwrócą się do Spółdzielni także osoby, które będą chciały korzystać i organizować różne imprezy. Jestem zwolennikiem wspierania inicjatyw pojawiających się od samych członków. Na takie będziemy oczekiwali i takie będziemy rozpatrywali.



W. S. – Czy chciałby Pan kontynuować rozpoczętą przed laty współpracę między naszą Spółdzielnią a Spółdzielnią holenderską? Jeżeli tak, to dlaczego?

K. M. – *Chciałbym, aby ta współpraca na nowo się ożywiła, ponieważ w trakcie wizyty w Spółdzielni holenderskiej i podczas pobytu Holendrów u nas, przekazali nam dużo wiedzy. Ta wiedza przejawiała się w organizowaniu niektórych procesów eksploatacyjnych czy inwestycyjnych i remontowych.*

W. S. – Czego Pan żałuje?

K. M. – *Obserwuję wśród mieszkańców zubożenie spo-*

łeczeństwa wskutek niemożności pozyskania pracy przez ludzi. Ponadto obserwuję jak wiele wysiłku i trudu w pracę dla członków Spółdzielni wkładają Jej pracownicy. Żałuję, że nie zawsze przynosi to efekty i jest zaważane.

W. S. – Co Panu potrzebne jest do dobrego samopoczucia?

K. M. – *Pozytywne rozwiązywanie różnych problemów. Odpoczynek od spraw zawodowych w dni wolne od pracy, np. brak telefonów od lokatorów.*

W. S. – Jakie Pańskie zainteresowania z lat młodościowych przetrwały do dnia dzisiejszego?

K. M. – *Wycieczki rowerowe rodzinne, a obecnie z synem. Zwiedzamy wtedy okoliczne miejscowości i miejsca. Lubię spacerować i wyprawy na grzyby, w bardzo mocno ograniczonym stopniu wędkarstwo i dalsze wyjazdy w czasie urlopu. Z lat młodościowych przetrwała do dziś gra na gitarze.*

W. S. – Jakie wydarzenia w minionym 1999 roku były dla Pana najważniejsze w życiu kraju, w życiu społecznym, zawodowym i rodzinnym?

K. M. – *W życiu kraju – to wstąpienie do NATO; w życiu społecznym – tu przebijają się elementy pracy zawodowej, a więc zawetowane ustawy o podatku dochodowym i pozostawienie ulgi remontowej i inwestycyjnej na 2000 rok; w zawodowym – wybór przez Radę Nadzorczą na funkcję Preze-*

sa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie zdanie egzaminu na zarządcę nieruchomości; a rodzinnym – to fakt, że udało mi się wraz z całą rodziną wyjechać na 10 dni do znajomych we Francji?

W. S. – Co

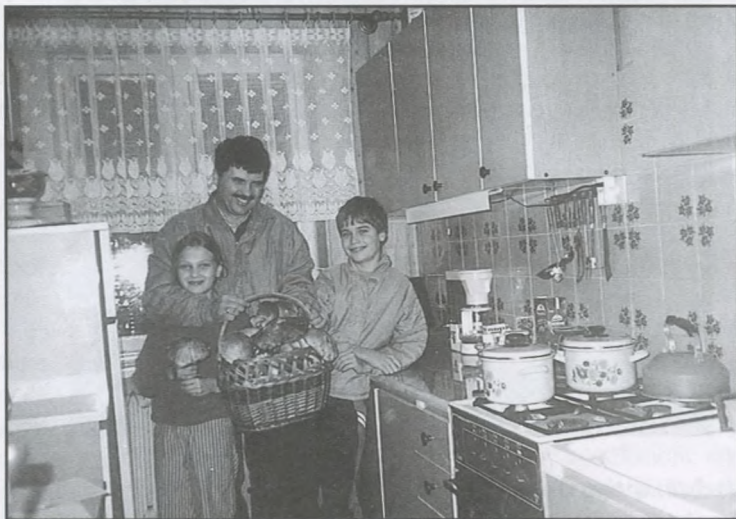
może przynieść Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie rok 2000?

K. M. – *Może przynieść bardzo duże zmiany, jeżeli zostanie wprowadzona w życie nowa ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych. Z mocy prawa mieszkania o statusie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu zmieniają się w prawo własności. Jednak chciałbym aby zmiany te i inne mogły spowodować dostatniejsze życie spółdzielców. Chcę wykorzystać pieniądze z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego na powiększenie bloku przy ul. Chłapowskiego 31 o kolejne 16 mieszkań, jako jeden z planów inwestycyjnych. Ponadto rok 2000 musi być rokiem, w którym zostanie rozwiązana sprawa telewizji kablowej.*

W. S. – Jakie są marzenia Prezesa Spółdzielni?

K. M. – *Moim marzeniem jest zadowolenie wszystkich zamieszkujących w zasobach Spółdzielni, którym życzę wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2000. Tego samego życzę Czytelnikom i Redakcji „Gazety Śremskiej”.*

Rozmawiała: Wanda SOŁTYSIAK



24 h w prezencie, czyli poradnik dla zagonionych śremlan

Tym razem się nam uda. Luty tego roku będzie miał 29 dni. Jeden dzień więcej niż zazwyczaj. Jeden dzień więcej... Uzbierało się minetek przez cztery lata i starczyło na jedną dobę dodatkowo. To kolejna forma oszczędzania. Uciulaliśmy sobie po prostu.

Co my zrobimy z taką ilością czasu? Dwadzieścia cztery godziny to przecież tysiąc czterysta czterdzieści minut, czyli osiemdziesiąt sześć tysięcy czterysta sekund... Trzeba coś z nimi zrobić, coś takiego, żeby ich nie zmarnować.

Dzisiaj zaprezentujemy Państwu kilka wypróbowanych sposobów na spędzenie tych tysięcy jednostek czasowych. Pomożemy wypełnić je odpowiednią treścią, tak aby pozostały po nich miłe wspomnienia. To bardzo proste. Wszystko zależy od tego, co człowiek czyni na co dzień. Jeśli np. na co dzień pracuje fizycznie, niech poczyta dobrą książkę. Jeśli natomiast pracuje umysłowo, niech – powiedzmy – zakopie ogródek (choć, przyznajemy, nie jest to najlepsze zajęcie na zimę). Zamiast kopania w ogródku mógłby pospacerować, chociażby nad Wartą. Ale, do rzeczy:

Sposób A. Pobudka o godz. 8.00, poranna toaleta, śniadanie, lektura „Teatryków Zielona Gęś” K. I. Gałczyńskiego, rodzinne oglądanie telewizji (trzeba koniecznie leżeć zespołowo na tapczanie z prażoną kukurudzą w rękach), spacer po mieście, obiad w jednej ze śremskich pizzerii – na pewno nie będzie zbyt obfity (przecież tata „trzyma kasę”), w drodze powrotnej – lepienie bałwana, wizyta u znajomych (trzeba polecić im „Sposób B”, żeby w tym czasie nie stali pod naszymi drzwiami), wspólne przygotowanie kolacji, pieszy powrót do domu – nie korzystamy z propozycji podwiezienia, godz. 21.00 – sen, długi, kolorowy, smaczny, z ulubionym jaśkiem pod głową.

Sposób B. W przeddzień trzeba pożyczyć od znajomych aparaty fotograficzne i zaopatrzyć w nie rodzinę. Niech wszyscy chodzą od rana nad Wartą (np. w okolicach Łęgu albo Dąbrowy, albo po śremskich wałach Warty) i

pstrykają zdjęcia. Fotografie będą jak znalazł, kiedy zostanie ogłoszona kolejna edycja konkursu „Śrem w twoim obiektywie”. Trzeba pamiętać o tym, aby po południu być już w domu – mogą przecież przyjść znajomi, którzy spędzają 29 lutego wg „Sposobu A”!

Sposób C. Ten sposób proponujemy przede wszystkim osobom publicznym naszego miasta, które tęsknią za odrobiną spokoju i za wszelką cenę pragną uniknąć wścib-

skich spojrzeń. Biorąc pod uwagę ostatnie anomalie klimatyczne Wielkopolski, wolno przypuszczać, że 29 lutego będzie odpowiednia pogoda na całodzienną wycieczkę rowerową. Nie polecamy trasy Śrem – Leszno (duży ruch i brak ścieżki rowerowej). Pod żadnym pozorem nie wolno też wybierać się w okolice Łęgu bądź Dąbrowy i w ogóle radzimy unikać Warty – mogą tam być ci ze

„Sposobu B”! Z aparatami fotograficznymi pod ręką! Należy też pamiętać o tym, aby nasi znajomi nie wybrali „Sposobu A”, w którym proponujemy wizytę u przyjaciół... Lepiej ponadto będzie, gdy nikt z nich nie wybierze „Sposobu C” – zbyt duży ruch rowerowy w tym dniu mógłby wzbudzić wśród przechodniów niezdrową ciekawość, której chcemy przecież uniknąć.

Sposób D. Zanim zdecydujemy się na ten sposób, powinniśmy zorientować się, jak spędzą ten dzień nasi sąsiedzi, znajomi i przyjaciele. Jeśli wybrali „Sposób A” – po południu powinniśmy być w domu, wcześniej dostarczyć im „Zielone Gęsi” Gałczyńskiego. Jeśli spodobał im się „Sposób B” – w przeddzień należy im pożyczyć aparaty fotograficzne. Jeśli „C” – rowery (wyslijmy zawczasu dzieci do piwnic, aby sprawdziły, czy nasze jednoślady pozwolą znajomym bez przeszkód zrealizować ten wariant wypoczynku). Kiedy już będziemy mieli za sobą te wstępne czynności, można po prostu odpocząć w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku – tego rodzaju wewnętrzny spokój naprawdę się liczy...

Andrzej TOMASZEWSKI



Czcigodny Jubilat Proboszcz – Prefekt – Artysta

Są dni bogate w wydarzenia, do których wracamy pamięcią szczególnie wtedy, kiedy ubogacone są obecnością nieprzeciętnej osoby.

Takim wydarzeniem była jubileuszowa msza św. w kościele Świętego Ducha w dniu 25 września ubiegłego roku, kończąca obchody 50-lecia kapłaństwa **księdza kanonika Kazimierza Jonatowskiego**. Zaszczycił ją sam Jubilat, na którego oczekiwali Jego wychowankowie – licealiści i byli parafianie. Uroczystość ta odbyła się z inicjatywy ks. dr. Andrzeja Wąldowskiego i życzliwej gościnności proboszcza parafii Św. Ducha – ks. kanonika Mariana Roszyka.

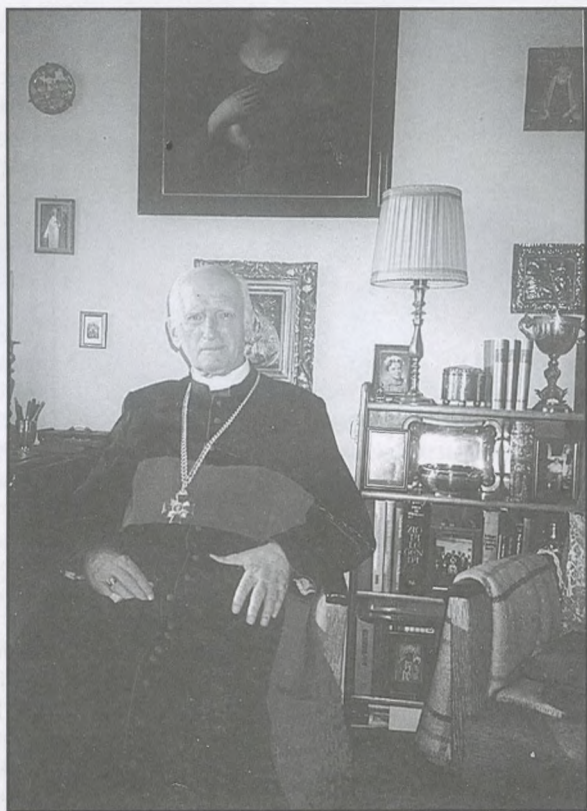
Zanim powspominamy ten dzień, przeniesmy się do roku 1959, kiedy ks. Kazimierz Jonatowski pojawia się w Śremie. Wcześniej swą posługę kapłańską rozpoczyna od wikariatu w Krobi. Następne miejsce służby bożej to kościół Zbawiciela przy ulicy Fredry w Poznaniu. Tam też zostaje wybrany kandydatem dla ludzi sztuki, dla których głosi kazania na Grobli. Czyni to jeszcze przez dłuższy czas, będąc w Śremie i raz w miesiącu dojeżdżając do Poznania.

W 1960 roku ksiądz Kazimierz zostaje prefektem naszego śremskiego liceum i przez siedem lat katechizuje młodzież. Któż z Jego wychowanków mógłby zapomnieć te chwile, kiedy zjawił się przed wejściem

do konwiku pobrząkując pękiem kluczy, z tajemniczym uśmiechem. Kiedy z badawczym, bystrym spojrzeniem spod zmarszczonego czoła prowadził nas po skrzypiących, drewnianych schodach do mrocznej salki, gdzie mówił nam, jak mamy żyć, w jakie wartości i ideały wierzyć...czytał nam recenzje filmowe, co też nas młodych, ciekawych wielkiego świata uczyło dystansu i umiejętności własnej oceny obrazów wyświetlanych w kinie „Słonko” czy też w kinach poznańskich.

24 sierpnia 1967 roku Kuria Metropolitalna powołuje ks. Kazimierza Jonatowskiego na wikariusza rezydenta przy kościele Świętego Ducha. Ówczesne władze nie zezwalały na erekcję parafii mimo próśb wysyłanych do władz wojewódzkich i do Warszawy. Ale i tak dla nas, Śremsian, ksiądz Jonatowski jest proboszczem. Od tej chwili widzimy Jego

charakterystyczną postać, kiedy w czarnym kapeluszu i pelerynce zarzuconej na ramionach sutanny, (stąd się wziął prawdopodobnie wśród licealistów przydomek prefekta – ZORRO) szybkim krokiem przemierza drogę z konwiku, gdzie mieszka, do kościoła Świętego Ducha. Ale zanim kościół ten został parafialnym, trzeba było



włożyć ogrom pracy. To, że stał się tak urokliwym, ciepłym Domem Bożym, zawdzięcza talentowi i smakowi artystycznemu swojego Pierwszego Proboszcza. W remontach i upiększaniu świątyni dopomaga znany śremski stolarz – artysta pan Walenty Nowak.

Zapewne jeszcze wiele pokoleń Śremian modlić się będzie przed obrazami w bocznych ołtarzach – Matki Boskiej Częstochowskiej i Świętego Józefa, które wyszły spod pędzla ks. Kazimierza Jonatowskiego.

Pierwszy odpust parafialny odbył się w Święto Zesłania Ducha Świętego w czerwcu 1967 roku. Do nowej parafii należała tylko jedna ulica przy kościele i całe Stare Miasto wraz z przyległymi wioskami. Ale to tylko teoretycznie. Praktycznie do kościoła Świętego Ducha przychodzili wszyscy, którzy w tych trudnych dla ojczyzny i ludzi czasach chcieli posłuchać, co robić, aby nie tracić wiary i nadziei, aby zachować godność i szacunek dla siebie i drugiego człowieka. Homilie proboszcza Jonatowskiego głoszone piękną polszczyzną (z charakterystyczną chrypką), mądre i głębokie w treści, zawierały refleksje i wskazówki na codzienne życie i choć kunsztownie skonstruowane – były proste i zrozumiałe dla wszystkich.

Ksiądz Jonatowski jeszcze przez cztery lata pasterzował parafii Świętego Ducha i ciągle upiększał naszą świątynię.

27 czerwca 71 r. żegnamy Naszego Proboszcza, który zostaje przeniesiony do Obornik, gdzie trzy lata później obchodzi swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa.

Do Śremu oficjalnie wraca jeszcze kilka razy. W 1972 zjawia się na Mszy Prymicyjnej swego jedynego wychowanka, który wybrał drogę kapłańską, „duchownego syna”, jak go nazywa – księdza Andrzeja Waldowskiego. Również 25 lat później na jubileuszu ks. Andrzeja, ks. Jonatowski wygłasza piękną homilię w kościele Świętego Ducha i spotyka się z licznym gronem swoich byłych wychowanków. Znajdujemy Naszego Prefekta w dobrej kondycji, zaskakuje nas pogodą ducha, optymizmem i świetną pamięcią szczegółów sprzed wielu lat.

W naszej pamięci zapisało się jeszcze jedno wcześniejsze spotkanie z ks. Kazimierzem. Było to 29 listopada 1986 roku, kiedy w naszym mieście odbywały się Dni Kultury Chrześcijańskiej. W kościele Świętego Ducha zaaranżowano wieczór poezji w wykonaniu warszawskich aktorek – Anny Nehrebeckiej i Aleksandry Dmochowskiej. Wieczór ten nie byłby pełen w przeżycia, gdyby nie homilia ks. Jonatowskiego na temat roli artystów w życiu Kościoła.

Obecnie nasz były proboszcz i prefekt – już kanonik – mieszka w Poznaniu na Osiedlu Kosmonautów w parafii Aniołów Stróżów, gdzie jeszcze pomaga w pracy duszpasterskiej, słuchając spowiedzi i raz w tygodniu wygłaszając kazanie w kaplicy „małej jak stajenka bełtejska”, bo kościół jest jeszcze w budowie.

W tej właśnie parafii ks. Jonatowski rozpoczął w maju ubiegłego roku obchody swojego Jubileuszu Kapłaństwa, które kończy uroczystą, koncelebrowaną mszą św. we wrześniowe, niedzielne południe u Ducha Św. w Śremie. Czcigodnego Jubilata wita ks. kanonik Marian Roszyk, który przedstawia historię parafii Św. Ducha ze szczególnym umiejscowieniem w niej osoby jej pierwszego proboszcza – ks. Jonatowskiego. Ks. dr Waldowski w swej homilii przedstawia kapłana jako nie tylko „dającego” ale również jako „biorącego” z bliskości Ciała Chrystusa. Mszę uświetnia Chór Moniuszko, którego śpiew brzmi w tym dniu niezwykle uroczystie.

I wreszcie głos zabiera sam Jubilat. Choć porusza się z jakimś trudem (pozostałość po niedawnym poważnym wylewie), głos Jego w trakcie mówienia nabiera siły i wydaje się zgromadzonym, że jak wiele lat temu słyszą swego kaznodzieję głoszącego z łodzi w kościele pofranciszkańskim czy z tutejszej ambony naukę ważną i mądrą, w tej chwili pogłębianą jeszcze przez 50-letnie doświadczenia na drodze kapłańskiej, przez własną chorobę i cierpienia. Właśnie te cierpienia późniejszego wieku ksiądz Jubilat tłumaczy w sposób niecodzienny: są one zadośćuczynieniem, wynagrodzeniem Panu Bogu za zaniedbania, niedopełnienia popełniane w latach pełnej aktywności człowieka.

Jubilat podziękował ks. proboszczowi Roszykowi, ks. Andrzejowi – inicjatorowi spotkania, zebrany w świątyni i również – dwukrotnie – chórowi za piękny śpiew przyznając, że od wielu lat nie miał okazji słyszeć w kościele chóru.

Ksiądz Jonatowski nie krył swego wzruszenia – powiedział zebranym, że w swoim życiu drugi raz przeżywa tak głęboko Eucharystię: pierwszy raz swoją prymicyjną, drugi raz właśnie tę.

Piękna pogoda pozwoliła nam na to, aby zebrać się przed kościołem i złożyć Czcigodnemu Jubilatowi kwiaty i serdeczne podziękowania za wszystko, czego od Niego doświadczyliśmy i czego się nauczyliśmy dzięki Jego pracy i mądrości oraz złożyć życzenia długich lat życia w zdrowiu, przy Bożej opiece i wśród życzliwych ludzi, i aby to spotkanie nie było ostatnim...

była parafianka i wychowanka

Maria KONIECZNA

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

Szkolne Koła i nie tylko



Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami
w Śremie

Ponad pół roku nie pisałam o działalności naszej organizacji bynajmniej nie dlatego, że nie było o czym. Na bieżąco informują o nas dziennikarze śremskich tygodników. Mówi i pokazuje naszą pracę osiedlowa TV „Relax”. Jednak napiszę szerzej o najważniejszym osiągnięciu.

Głównym zadaniem organizacji – jak już wielokrotnie pisałam – jest edukacja, uświadamianie na znieczulicę i obojętność wobec świata zwierząt i przyrody. Stawiamy na dzieci, z którymi kontakty dają nam wiele satysfakcji. To właśnie one, kierowane przez nauczycieli nam pomagają kupując „cegiełki TOZ”. W szkołach organizowane są imprezy, z których całe lub częściowe dochody wpływają na naszą „listę ofiarodawców”. Chciałabym, aby dzieci i ich opiekunowie mieli poczucie, że pracują także na „konto” swojej szkoły. Zaproponowałam założenie **Szkolnych Kół TOZ w Śremie**. Opracowałam logo. Jest ono wspólne dla wszystkich kół i różni się tylko numerem szkoły umieszczonym w budce „naszych zwierzątek”.

Pierwsze oficjalne spotkanie, inaugurujące działalność kół odbyło się 16 grudnia w SP nr 1. Jego opiekunem jest Wioletta Owczarska, wspomagana przez Barbarę Ziółkowską (fot. 1). Opowiadaliśmy na spotkaniu o potrzebach psów, kotów i ptaków zimą. Rozstrzygnięto też konkurs literacko-plastyczny. Dzieci kolorowały otrzymane wcześniej wizerunek i pisały na jego temat – w dowolnej formie – tekst. Konkurs wygrała Asia Kowalska z kl. IVc. Nagrodzono sześćdzioro dzieci książkami o zwierzętach i pięknym wydawnictwem *Przyroda ziemi śremskiej* (fot. 2).

Nasi przyjaciele z „szóstki” spotkali się ze mną pod opieką Henryki Socha i Ewy Świdurskiej 20 grudnia. Były „zaległe dyplomy”, rozmowy o zwierzętach i specjalnie przygotowane występy artystyczne. Obdarowaliśmy się także prezentami. Szkoła Podstawowa nr 6 „od zawsze” przoduje w pomocy dla TOZ. Pannie rozprowadzają „cegiełki”. Nieocenione są także inicjatywy Zdzisława Żeleźnego. Z kolegami organizuje baliki i rajdy szkolne, z których dochód (lub jego część) otrzymuje nasza organizacja (fot. 3).

Stało się tradycją w tej szkole, że 4 października, w dniu św. Franciszka z Asyżu – patrona TOZ, na boisku uczniowie – pod kierunkiem pań Socha i Świdurskiej – prezentują i opowiadają o swoich zwierzętach. Ich szerokość i spontaniczność nagradzamy drobnymi upominkami.

Dnia 17 stycznia zainaugurowaliśmy działalność koła w SP nr 4. Opiekuje się nim Mirosława Tomczak, wspierana przez Te-

resę Bittner (fot. 4). Oczywiście były dyplomy z podziękowaniami za akcję „cegiełka dla TOZ” itd. Była także okazja, by porozmawiać na temat niebezpiecznych psów i jak się w ich obecności zachować. Dzieci chętnie wypowiadały się na ten temat do kamery TV „Relax”.

Po wakacjach zimowych czekają nas podobne spotkania w SP nr 3 i SP nr 5. Chęć założenia takiego koła zgłosili uczniowie ze szkoły w Pyszącej. Bardzo się cieszymy, bo to nasi „starzy” przyjaciele. To właśnie te dzieci – na prośbę insp. Haliny Miedzińskiej – robią zbiórke zboża dla zimujących pod mostem w Śremie ląbodzi. Rok temu było to dziewięć worków, w tym już trzy.

Tę „ptasią stołówkę” prowadzą uczniowie ze SP nr 3, kierowani przez Barbarę Żurawik. Codzienne porcje karmy dla ląbodzi wydaje pani woźna – Genowefa Skalecka. Suchy chleb zbierają uczniowie ze SP nr 5, kierowani przez Marię Konieczną i Aleksandrę Toboła. Co tydzień odbieramy prawie worek tej karmy.

We wszystkich wspomnianych wyżej szkołach są gąbloty, które mają informować, uczyć i wychowywać. Widzimy już efekty tej pracy. Kiedy doczekamy się schroniska dla bezdomnych zwierząt w naszej gminie, będzie jeszcze jedno „pole do popisu” (fot. 6).

*

Na przełomie grudnia i stycznia śledziliśmy przebieg plebiscytu *Tygodnika Śremskiego* na *Śremianina '99*. Nie ulega wątpliwości, że zaszczycem dla nas było zgłoszenie **Haliny Miedzińskiej** przez redakcję i Urząd Miejski. Otwierała listę kandydatów. H. Miedzińska jest inspektorem TOZ w Śremie i pracuje jako wolontariusz, łącząc tę działalność z odpowiedzialną zawodową pracą. Na naszej inspektor spoczywa bezpośredni trud udzielania pierwszej pomocy potrzebującym zwierzętom. Znalazła nowych opiekunów dla ponad trzydziestu psów i wielu kotów. H. Miedzińska pertraktuje – upoważniona przez członków i zarząd TOZ – z władzami miasta o utworzenie schroniska. Wszystko jest na dobrej drodze. Nawiązała znakomitą współpracę ze Strażą Miejską i policją, wspierającą ją podczas koniecznych interwencji (fot. 5).

W plebiscyście insp. Miedzińska **otrzymała 565 głosów i zajęła trzecie miejsce**. To wielki sukces Jej i naszej organizacji. Wiemy teraz, ilu mamy sojuszników w gminie.

Gratulujemy Ci Halinko z całego serca. Bez Ciebie nie wyobrażamy sobie działalności naszej organizacji!!!

Danuta PŁYGAWKO

Foto: autorka



1



2



3



5



4



6

Warto przypomnieć...

Opowiedzieć wodę przez opis pustyni...

Nazwisko twórcy *Pierwszego kroku w chmurach* pojawiał się w prasie bardzo często. Mówiono nie tylko o jego utworach. Hłaskę – bo o nim mowa – czytano, słuchano, oglądano, mówiono – szczególnie o życiu prywatnym, o sposobie bycia, daleko odbiegającym od kodeksu obyczajowego, jego dziwnych zachowaniach, naprędce reżyserowanych, przejmowanych ze scen znanych filmów. W *Sowie, córce piekarza* napisał „Dano Ci życie, które jest opowieścią; ale to już twoja sprawa, jak Ty ją opowiesz...”

Marek Hłasko urodził się 14 stycznia 1934 roku w warszawskiej klinice na Solcu. Jego rodzice mieszkali wówczas w Złotoklosie nie opodal stolicy. Dziad Marka, znana w stolicy i wielce szanowana postać, był komendantem warszawskiej straży. Ojciec Marka, prawnik z wykształcenia, kontynuując niejako rodzinne tradycje, pracował w specjalnej komisji doradczej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajmującej się walką z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi. Wcześniej osierocił syna, zmarł bowiem we wrześniu 1939 roku. Od tej pory Marek pozostawał pod wyłączną opieką matki. Okres okupacji spędzili razem w Warszawie, po upadku powstania warszawskiego, tak jak tysiące innych mieszkańców stolicy, opuścili miasto udając się na długą tułaczkę. Najpierw był Mszczonów, potem Częstochowa, Chorzów, Białystok, w końcu – matka w tym czasie wyszła ponownie za mąż – nowa rodzina osiadła na dłużej we Wrocławiu. Tu przez jakiś czas chłopiec uczył się w szkole im. Marii Konopnickiej, później przebywał w internacie w Legnicy. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał początkowo do jednej ze szkół handlowych, następnie zaś do warszawskiego Technikum Teatralnego. Wkrótce jednak przerwał naukę. W 1950 roku rozpoczął pracę: był najpierw pomocnikiem kierowcy, potem – kierowcą. Pracował między innymi w przedsiębiorstwie zajmującym się transportem drewna z gór. W styczniu 1951 roku przeniósł się wraz z matką i ojczymem do Warszawy. Wtedy to, mieszkając na Żoliborzu, po raz pierwszy zetknął się z pobliskim, a leżącym wówczas na peryferiach stolicy, Marymontem. Nadal

pracował jako kierowca zmieniając kilkakrotnie miejsce zatrudnienia. W jednym z zakładów pracy wytypowano go na korespondenta robotniczego – jego zadaniem było napisanie krótkich informacji o życiu i działalności swojego przedsiębiorstwa do gazety zakładowej i specjalnej rubryki „Trybuna Ludu”. W tym samym roku, w którym powrócił do Warszawy, siedemnastoletni Marek napisał kilkusetstronicową powieść. Dał jej tytuł: *Sonata marymoncka*. Była to jego pierwsza, jeśli pominąć pisane jeszcze w Częstochowie szkolne pamiętniki, próba literacka. Zainteresował się nią przyjaciel domu, literat Stefan Łoś, który zaniósł utwór do warszawskiej siedziby ZLP. Stamtąd właśnie młody autor otrzymał list, w którym Bohdan Czeszko doradzał mu, by znacznie skrócić powieść opracowując jeden z jej wątków. Pelen zapału adept sztuki pisarskiej dokonał tych zmian w ciągu jednej nocy. Tak powstała *Baza Sokołowska*, opowiadanie którym Marek Hłasko zadebiutował w 1954 roku na łamach „Almanachu Młodych”. Do *Sonaty marymonckiej* powracał potem jeszcze wielokrotnie przebudowując ją w kolejnych wersjach, nigdy jednak nie zdecydował się na wydanie powieści. Opublikował tylko kilka jej zamkniętych w formie fragmentów (w całości *Sonata marymoncka* ukazała się w edycji PIW-u w 1982 r.). W międzyczasie pisał już i drukował inne utwory... Jego opowiadania zaczęły pojawiać się w prasie, można je było znaleźć m.in. w „Przeglądzie Kulturalnym”, „Nowej Kulturze”, „Sztandarze Młodych”, „Trybunie Mazowieckiej”, „Panoramie”, „Kulisach”, „Twórczości”, „Świecie”. Pisarz współpracował również na stałe z redakcją tygodnika „Po prostu”, zamieszczał w tym niezwykle poczytnym piśmie nie tylko swoją prozę – także felietony oraz książkowe i filmowe (kino stanowiło jedną z jego wielkich pasji) recenzje. W 1956 roku nakładem wydawnictwa „Czytelnik” ukazał się, stając się od razu wydarzeniem literackim w kraju, złożony ze znanych już z prasy opowiadań książkowych debiut Hłaski – *Pierwszy krok w chmurach*. Za ten właśnie tom – autor *Robotników* otrzymał na początku 1958 roku pierwszą w

latach powojennych nagrodę literacką Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, nagrodę, która (a warto tu wspomnieć, że kontrkandydatami Hłaski byli m.in. Jerzy Andrzejewski, Julian Strykowski, Jan Józef Szczepański) niejako instytucjonalnie sankcjonowała ogromne powodzenie twórczości młodego pisarza wśród czytelników. Jednym z wielu dowodów zainteresowania jego prozą były chociażby nakręcone na jej podstawie w ciągu krótkiego czasu trzy filmy. **Petla** w reżyserii Wojciecha Hasi, **Ósmy dzień tygodnia** Aleksandra Forda oraz zrealizowana przez Czesława Petelskiego **Baza ludzi umarłych**.

W marcu 1958 roku, a więc w kilka tygodni po wręczeniu mu Nagrody Wydawców, Hłasko, będąc już pisarzem znanym i uznanym, wyjechał jako stypendysta do Paryża (miało to być stypendium, ale w końcu wyjechał na własny koszt). Wysiadł z samolotu na lotnisku Orly. Miał wówczas 24 lata. Za sobą trzy wydania **Pierwszego kroku w chmurach**, zrealizowane dwa filmy według jego scenariusza **Koniec nocy** i **Petla**. Ze sobą maszynopisy dwóch dłuższych opowiadań **Cmentarze** oraz **Następny do raj**. Myślał, że najpóźniej za rok będzie w Polsce. Stało się inaczej. Nie miał wrócić nigdy. Koledzy żegnający go na lotnisku nie wierzyli w jego powrót. Mieli rację. Pomimo obfitości przeżyć, tęsknoty za domem rodzinnym – a szczególnie matką – resztę życia spędził poza Polską. We Francji okrzyknięto go wschodnioeuropejskim wcieleniem amerykańskiego buntownika. Stał się bohaterem kilku głośniejszych ekscesów. Na drodze jego życia pojawia się wielu sławnych ludzi: Jerzy Giedroyc, Roman Polański, Krzysztof Komeda-Trzciński, Wojciech Frykowski.

W tym okresie wiele podróżował po Europie. Starał się o paszport, co zgodnie z uzyskanym zapewnieniem miało być formalnością. Stało się inaczej. W Rzymie dowiedział się, że nie ma możliwości uzyskania paszportu. W Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim dowiedział się, że ma natychmiast wracać do kraju. Postanowił odczekać jakiś czas. Kiedy po kilku tygodniach chciał wrócić do kraju, nie otrzymał już wizy wjazdowej. Od 1959 roku przebywał w Izraelu. Brak możliwości wydawniczych spowodował, że musiał podejmować się wielu nieliterackich prac.

Wielkie znaczenie w życiu pisarza odegrały kobiety: Agnieszka Osiecka, Hanna Kuraszewska-Kudelska, Zofia Komiedowa, Luisie Schaffer.



Marek Hłasko
Wrocław 1953

W 1961 roku spotkał poznaną niegdyś w Warszawie zachodnioniemiecką aktorkę Sonię Ziemann – grała główną rolę kobiecą w filmie **Ósmy dzień tygodnia**. Ich ślub odbył się w Londynie, skąd małżonkowie wyjechali do Szwajcarii. Na stałe osiedlili się w Berlinie Zachodnim. W owym czasie powstały: **Wszyscy byli odwrócen** oraz **Brudne czyny**, które zostały wydane przez Instytut Literacki w Paryżu.

Po czterech latach związku postanowił opuścić żonę, by otrzymać oficjalny rozwód po czterech latach. Krótko pracował we francuskiej telewizji, a następnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Wówczas powstały: **Piękni dwudziestoletni** oraz **Nawrócony w Jaffie**. Nie doszło do zamierzonej współpracy z Romanem Polańskim. Osiedli w Kalifornii w pobliżu Los Angeles.

Tutaj ukończył kurs lotniczy – wielkie życiowe marzenie. Otrzymał wreszcie upragnione zezwolenie na pracę w USA. Pojawiły się oferty scenariuszowe, wizje współpracy literackiej. W liście do matki pisany 15 stycznia 1969 roku: „skończyłem wczoraj trzydzieści pięć lat; byłem sam i cieszyłem się, że tak jest... Dzień, który przeszedł, podobny jest do tego; a dzień obecny podobny jest do tego, który nadejdzie. Krótka wizyta u dentysty: oto moje emocje...”

Na początku 1964 roku Hłasko odnowił czuły kontakt z matką i zorganizował spotkanie w Jugosławii. Spędzili ze sobą kilka dni. Odłączyli się od wycieczki i zamieszkali w hotelu Topla. „Strasznie nam się było żegnać. Nigdy nie zapomnę jego wzroku. Miałam wrażenie, że już go więcej nie zobaczę” – mówiła swojej siostrze.

Hłasko umierał dwukrotnie. Po raz pierwszy w 1958 roku, kiedy to po uzyskaniu Nagrody Wydawców wyjechał do Paryża, gdzie w Instytucie Literackim wydał **Cmentarze** i **Następnego do raj**. Dwa opowiadania, na których druk nie chciało się zgodzić przedtem żadne krajowe wydawnictwo, choć fragmenty pierwszego, drugie zaś w całości – tyle, że pod tytułem **Głupcy wierzą w poranek** – były publikowane w 1957 roku w czasopiśmie. Po paryskiej edycji utworów na łamach polskiej prasy gwałtownie zaatakowano pisarza: opowiadania uznano za polityczne paszkwile, autora oskarżono o antykomunizm. Hłasko akurat starał się o przedłużenie swojego pobytu za granicą, w jednym z polskich przedstawicielstw oznajmiono mu jednak, że ma natychmiast wracać do Warszawy. Postanowił mimo to zostać

dłużej. Kiedy chciał wrócić, okazało się, że droga do kraju jest dla niego zamknięta. Na nic nie zdały się jego wielokrotne interwencje w polskich konsulatach, listy słane przez wiele miesięcy do władz z prośbami o umożliwienie powrotu. Jedyną odpowiedzią było milczenie instytucji i ostro sformułowane w krajowych gazetach zarzuty pod adresem „uciekiniera”... Potem zapadła cisza. Cisza, która dla pisarza równoznaczna jest śmierci.

Pamiętny wieczór z piątku na sobotę 13 czerwca 1969 roku wspólnie z gospodarzem domu Boberminem spędzili w domu na rozmowie. Po północy poszli spać, jedynie pozostał Hłasko, który słuchał płyt. Rankiem znaleźli go martwego. Zmarł na atak serca.

16 czerwca 1969 roku sąsiadka matki Marka przekazała jej telegram: „Droga Matko, Markowi stało się coś strasznego. Odelegrafuj czy możesz przyjechać natychmiast do Wiesbadenu Hotel Schwarzerbock. Wyjeżdżając 18 czerw-

ca na pogrzeb do Wiesbaden zabrała ze sobą torebkę ziemi, dla Marka. Maria Hłasko zdążyła na pogrzeb, który odbył się 20 czerwca 1969 roku. Do trumny włożyła Matkę Boską z kości słoniowej, którą zabrała wyjeżdżając z Polski, a z wierzchu posypała polską ziemią. Dopiero sześć lat po śmierci nagrobek na Powązkach ufundowała matka, kiedy po wielu staraniach sprowadziła jego zwłoki do Polski. Miejsce na cmentarzu pomógł załatwić Jan Himilbach.

„Opowiedzieć wodę przez opis pustyni, opowiedzieć chleb przez opis głodu, opowiedzieć miłość przez opis samotności” – w myśl tej zasady Marek Hłasko próbował malować swój obraz świata (Barbara Stanisławczyk *Młotne gry Marka Hłaski*). Metoda okazała się niebezpieczna: jedni zarzucili pisarzowi, iż te braki opiewa i nadużywa czarnej farby, inni znów, że z dramatu robi western lub kryminał.

Adam LEWANDOWSKI

POGODYNKA

Edycja XX Jubileuszowa

2000 Niezwykły Rok

Sami widzimy jak sprawdziła się pogoda w roku 1999 – bardzo dobrze, ale jaka będzie pogoda w roku Milenijnym 2000 przekonamy się. Słońca będzie mało. Dziać się będzie dużo, bo jesteśmy w układzie planetarnym „Byka” i przez tradycję astrologiczną jesteśmy jemu podporządkowani.

Początek roku może być trudny (jesteśmy do tego przygotowani). W drugiej połowie na pewno lepiej i może nastąpić poprawa gospodarcza kraju, tak nam potrzebna. Może być nawet Nobel. Jednak tajfuny i gwałtowne deszcze nas nie ominą.

Będąc rolnikami – czego możemy się spodziewać:

Styczeń	początek bez większych mrozów, w połowie wystąpią, na końcu wiatry i opady deszczu
Luty	mgły i opady deszczu, śniegu, bez większych mrozów
Marzec	początek mroźny i chłodny, zamglenia, wiosna trudno będzie nadchodzić
Kwiecień	opady, mało przejaśnień, w końcu miesiąca nadejdą warunki do pracy w polu
Maj	opady jak na maj małe, dobre warunki do zbioru siana
Czerwiec	ładne słońce, mało opadów
Lipiec	pogodnie, bez większych zmian
Sierpień	opady, słońca mało
Wrzesień	dużo chmur, warunki jednak do pracy w polu dobre
Październik	duże przejaśnienia, bez większych opadów
Listopad	słońce, skłonności do przymrozków
Grudzień	wczesne mrozy, mało opadów

Przysłowia:

W lutym aura burzliwa, to i wiosna ruchliwa
Gdy maj wilgotny do otuchy skłonny
Czerwiec stały to i grudzień doskonały
Jeśli w lipcu nie ma pogody przez czterdzieści dni
mnie słońca i wody

Wawrzyniec pokazuje jaka jesień następuje 10.08.2000
Jaki 25 listopada taką pogodę na zimę zapowiada
Tylko ten dużo zbiera, kiedy pług dobrze w ziemię się wżera

Jan BAIER



Uchwała Nr 199/XVIII/99

**Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 29 grudnia 1999 r.**

w sprawie: ustalenia wykazu wydatków nie wygasających.

Na podstawie art. 130 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr poz. 1014 ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Ustala się wykaz wydatków nie wygasających z upływem roku budżetowego 1999, które dotyczą następujących zadań:

- 1) kanalizacja sanitarna w Zbrudzewie na kwotę 150.000 zł,
- 2) infrastruktura jednostka, B, C, Psarskie na kwotę 74.270 zł,
- 3) kanalizacja deszczowa ul. Kołłątaja, Narzędziowa, infrastruktura działki rzemieślnicze na kwotę 283.503 zł,
- 4) rekultywacja wysypiska w Górze na kwotę 55.666 zł,
- 5) kanalizacja sanitarna w Orkowie na kwotę 31.435 zł,
- 6) kanalizacja sanitarna w Kalejach na kwotę 71.961 zł,
- 7) ulice osiedla Helenki na kwotę 185.016 zł,
- 8) ulica Staszica na kwotę 80.000 zł.

§ 2

Ostateczny termin dokonania wydatków na zadania określone w § 1 ustala się na dzień 30 czerwca 2000 roku.

§ 3

Plan finansowy wydatków dotyczących zadań nie wygasających w podziale na działy i rozdziały klasyfikacji wydatków określony jest w załączniku do uchwały.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 5

1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego i publikowanie w „Gazecie Śremskiej”.

2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Bolesław Wośkowiak

Uchwała Nr 200/XVIII/99

**Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 29 grudnia 1999 r.**

w sprawie: zmiany budżetu Gminy Śrem na 1999 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. Nr 13 z 1996 r. poz. 74 ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

1. W uchwale Nr 43/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 r., zmienionej uchwałą Nr 69/IX/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 marca 1999 r. dotyczącej uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 rok, uchwałą Nr 67/29/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 31 marca 1999 r., uchwałą Nr 86/X/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 23 kwietnia 1999 r., uchwałą Nr 101/XI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 21 maja 1999 r., uchwałą Nr 91/39/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 26 maja 1999 r., uchwałą Nr 126/XIII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 czerwca 1999 r., uchwałą Nr 111/46/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 30 czerwca 1999 r., uchwałą Nr 141/XIV/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 września 1999 r., uchwałą Nr 141/61/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 29 września 1999 r., uchwałą Nr 148/XV/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 października 1999 r., uchwałą Nr 173/70/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 29 listopada 1999 r. uchwałą Nr 179/XVI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 2 grudnia 1999 r. oraz uchwałą Nr 182/XVII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 grudnia 1999 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) W § 1 ust. 1 zwiększa się dochody o kwotę 647.646 zł, plan po zmianach 39.360.534 zł.

2) W § 1 ust. 2 zwiększa się wydatki budżetu o kwotę 647.646 zł, plan po zmianach 41.783.446 zł,

2. W załącznikach do uchwały wprowadza się następujące zmiany:

1) W załączniku Nr 1 do uchwały – dochody:

a) Dz. 40 Rolnictwo zwiększa się o kwotę 330.964 zł, plan po zmianach 649.788 zł,

rozd. 4495 zwiększa się o kwotę 330.964 zł, plan po zmianach 649.788 zł,

§ 70 zwiększa się o kwotę 330.964 zł, plan po zmianach 634.288 zł,

b) Dz. 70 Gospodarka komunalna zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 283.289 zł,

rozd. 7395 zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 170.652 zł,

§ 70 zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 164.652 zł,

c) Dz. 97 Różne rozliczenia zwiększa się o kwotę 265.016 zł, plan po zmianach 12.995.077 zł,

rozd. 9711 zwiększa się o kwotę 265.016 zł, plan po zmianach 323.531 zł,

§ 90 zwiększa się o kwotę 265.016 zł, plan po zmianach 323.531 zł.

2) W załączniku Nr 2 do uchwały – wydatki:

a) Dz. 40 Rolnictwo zwiększa się o kwotę 330.964 zł, plan po zmianach 1.320.043 zł,

rozd. 4495 zwiększa się o kwotę 330.964 zł, plan po zmianach 1.316.743 zł,

§ 72 zwiększa się o kwotę 330.964 zł, plan po zmianach 1.297.543 zł,

- kanalizacja Zbrudzewo zwiększa się o kwotę 150.000 zł, plan po zmianach 414.105 zł,

- kanalizacja sanitarna Orkowo zwiększa się o kwotę 105.364 zł, plan po zmianach 423.008 zł,

- kanalizacja i oczyszczalnia Binkowo zwiększa się o kwotę 5.600 zł, plan po zmianach 36.455 zł,

- budowa kanalizacji we wsi Kaleje zwiększa się o kwotę 70.000 zł, plan po zmianach 85.000 zł,

b) Dz. 50 Transport zwiększa się o kwotę 265.016 zł, plan po zmianach 1.625.268 zł,

rozd. 5613 zwiększa się o kwotę 265.016 zł, plan po zmianach 1.548.326 zł,

§ 72 zwiększa się o kwotę 265.016 zł, plan po zmianach 845.826 zł,

- ulice osiedla Helenki zwiększa się o kwotę 185.016 zł, plan po zmianach 285.016 zł,

- ulica Staszica zwiększa się o kwotę 80.000 zł, plan po zmianach 384.440 zł
- c) Dz. 70 Gospodarka komunalna zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 6.346.498 zł,
- rozdz. 7395 zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 5.222.139 zł,
- § 72 zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 4.270.309 zł
- rekultywacja wysypiska w Górze zwiększa się o kwotę 51.666 zł, plan po zmianach 135.666 zł.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

2. Uchwała podlega ogłoszeniu przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie i opublikowaniu w „Gazecie Śremskiej”.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Bolesław Wośkowiak

Na Podstawie uchwały Nr 172/XVI/99

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 2 grudnia 1999 roku

w sprawie: trybu postępowania o udzielenie dotacji z budżetu Gminy Śrem dla podmiotów nie zaliczanych do sektora finansów publicznych i nie działających w celu osiągnięcia zysku, sposobu jej rozliczania oraz sposobu kontroli wykonywania zleconego zadania.

Zarząd Miejski w Śremie ogłasza zakres zadań Gminy Śrem, które może zlecić i udzielić na ich realizację dotacji podmiotowych:

1. W zakresie kultury fizycznej i sportu dzieci i młodzieży:

- szkolenie sportowe w szczególności w następujących dyscyplinach sportowych:
- piłka nożna
- szermierka
- boks
- koszykówka
- siatkówka
- pływanie
- pływanie synchroniczne
- taekwondo
- żeglarstwo
- strzelectwo
- kolarstwo górskie
- szachy
- uni hokej
- tenis ziemny
- tenis stołowy
- lekkoatletyka,
- zapewnienie bezpieczeństwa osób wypoczywających nad akwenami wodnymi w mieście i gminie Śrem
- ratownictwo wodne,

- organizacja imprez sportowych i turystycznych w gminie – imprezy masowe, mistrzostwa miasta i gminy w sportach indywidualnych i grach zespołowych, festyny, spartakiady, imprezy międzynarodowe, mistrzostwa województwa i Polski.

2. W zakresie kultury i oświaty

- organizacja imprez kulturalnych i oświatowych w Gminie Śrem (z okazji świąt państwowych, regionalnych, festiwale, konkursy),
- obsługa muzyczna imprez organizowanych przez Gminę Śrem.

3. W zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i ochrony zdrowia:

- prowadzenie świetlicy socjoterapeutycznej na terenie Gminy Śrem obsługującej prawobrzeżną część miasta,
- prowadzenie Ośrodka Terapii Uzależnień w Śremie,
- prowadzenie Hostelu Socjalnego dla mieszkańców Gminy Śrem we wsi Nochowo,
- realizacja pomocy terapeutycznej dla osób z terenu Gminy Śrem uzależnionych lub zagrożonych chorobą alkoholową,
- prowadzenie działalności profilaktycznej w zakresie ochrony zdrowia.

Warunkiem uzyskania dotacji jest złożenie przez zainteresowane podmioty pisemnego wniosku do dnia 31 marca 2000 roku w pokoju nr 7 Urzędu miejskiego w Śremie, Pl. 20 Października 1. Wniosek powinien być podpisany przez osobę upoważnioną do składania oświadczeń woli w imieniu podmiotu. Wniosek o zlecenie zadania i udzielenie dotacji powinien zawierać:

- nazwę celu publicznego związanego z realizacją zadań Gminy Śrem,
- miejsce i czas realizacji zadania,
- liczbę osób z terenu gminy objętych zadaniem,
- szczegółowy zakres rzeczy proponowanego zadania,
- przewidywane koszty całkowite zadania,
- źródła finansowania zadania,
- wysokość wnioskowanej dotacji z budżetu gminy.

W 2000 roku dotacje mogą być przyznane do wysokości kwot dotacji wynikających z uchwały budżetowej na 2000 rok.

Z treścią Uchwały Nr 172/XVI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 2 grudnia 1999 roku w sprawie trybu postępowania o udzielenie dotacji z budżetu Gminy Śrem dla podmiotów nie zaliczanych do sektora finansów publicznych i nie działających w celu osiągnięcia zysku, sposobu jej rozliczania oraz sposobu kontroli wykonywania zleconego zadania można się zapoznać oraz wszelkie informacje uzyskać w Wydziale Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Śremie, Pl. 20 Października 1, pokój nr 1, tel. 283-52-25 w. 142, 143.

Przewodniczący Zarządu Miejskiego

Marek Basaj

Żegnaj Profesorze...

O ciężkiej chorobie **prof. Konstantego Świtalskiego** dowiedziałam się przed Gwiazdką od koleżanek. Nie ukrywam, że wiadomość ta bardzo mną wstrząsnęła. Należał bowiem prof. Świtalski do moich ulubionych nauczycieli w śremskim liceum. Zresztą nie tylko moich. Cieszył się ogólną sympatią ten bardzo kontaktowy, nie tworzący olbrzymiego dystansu między pedagogiem a uczniem i obdarzony wielkim poczuciem humoru nauczyciel geografii. Niestety 3 stycznia br. odszedł na zawsze. Przekroczył zaledwie „sześćdziesiątkę”.

Ta wiadomość przywołała wspomnienia o prof. Świtalskim. Uczył moją klasę nie tylko geografii, ale także astronomii i rysunku technicznego. Wszystkie te przedmioty lubiłam bardzo,

a do tego nie stresujące lekcje z prof. Świtalskim powodowały, że może przykładałam się do nich chętniej niż do innych. Zdawałam oczywiście geografie na maturze i do dziś pamiętam swoje pytania. Nie ukrywam, że gdybym nie obawiała się wyższej matematyki zapewne zdawałabym na ten kierunek studiów. Byłaby to zasługa prof. K. Świtalskiego. Inni uczniowie poszli Jego śladem.

Wszyscy pamiętają, że Teci – tak z sympatią nazywany przez licealistów – już przy sprawdzaniu obecności na lekcjach żartował z uczniów. W mojej klasie najpierw wywoływane były panny, których nazwiska kończyły się na „icz”: Basia Jankiewicz, Jola Pajdziewicz i Ania Worsztynowicz. Potem witane były „panny z Dolska”. Często za-

dawał im pytanie: „co słyszać w orkiestrze kolejowej w Dolsku?”. Śmiechu przy tym było wiele.

Zawdzięczamy prof. Świtalskiemu jeszcze coś. Wy magał, aby czytać na lekcje geografii miesięcznik *Dookoła świata*. Nie ulega wątpliwości, że zaszczepił tym samym w nas chęć poznawania innych miejsc na ziemi. Wtedy w latach sześćdziesiątych było to jeszcze – z wielu względów – niemożliwe. Nasze ówczesne marzenia ziściły się po latach.



Prof. Konstanty Świtalski był związany ze śremskim liceum 25 lat. W latach 1973-82 pełnił funkcję dyrektorską. To Jemu zawdzięcza szkoła tak wielką modernizację: nowe parkiety, boazerie, szatnie, stolówkę, zaplecze sali gimnastycznej, utwardzenie boiska i dokończenie inwestycji centralnego ogrzewania. Dał dowód – w tych przecież ciężkich, kryzysowych latach – swej przedsiębiorczości i inicjatywy.

W maju 1997 r. mój rocznik spotkał się w gościnnych salach ŚOK z okazji 30-lecia matury. Przyszli nasi profesorowie, wśród nich i prof. Świtalski. Były wspomnienia i żarty. Utrwaliliśmy to spotkanie na fotografiach. Poprosiłam Profesora o wspólną „fotkę”. Przykro mi dziś, że to jest już taka pamiątka.

W trzy dni po śmierci prof. Świtalskiego tłumy żegnały Go na śremskim Cmentarzu Komunalnym. Wśród nich uczniowie i absolwenci Liceum. **Żegnaj Profesorze, pozostaniesz w naszej pamięci na zawsze!**

Danuta PEYGAWKO

„BABCIA” WŚRÓD KOLEJEK LINOWYCH

Unikatowa na swój sposób jest kolejka linowa w Beskidach z Ráztoky na Pustevny. Dnia 4 marca 2000 roku minie 60 lat od inauguracyjnego kursu. Jest to jedna z niewielu rocznic o światowym znaczeniu, którą może się szczycić Republika Czeska w dziedzinie komunikacji.

Pomysł na przewóz materiałów przy pokonywaniu niewielkich różnic wysokości albo trudnego terenu takim sposobem, że przewożony ładunek zawieszany się nad ziemią na linie nośnej wywodzi się już z wieków średnich. Pierwszy projekt kolejki linowej był

umieszczony w rękopisie z 1405 roku pewnego Konrada Kvesera z Eistädtu. Pomysł transportowania drzew przy pomocy kolejki linowej jest wprawdzie przypisywany kanadyjskim drwalom, ale pierwszą kolejkę wybudował w 1592 roku A. Wyb z Gdańska. Pierwszą towarową kolejkę linową zaprojektował w 1861 roku pewien Dücker, a osobowo Łocher w 1885 roku.

Historia kolejki linowej na Pustevny zaczęła się w 1939 roku. Wtedy po zajęciu Czechosłowacji przez wojska niemieckie Beskidy zostały jedynymi

górami, których szczyty przekraczały 1000 m. Drogi wszystkich narciarzy prowadziły w owym czasie w Beskidy. Dla uczynienia ich dostępnymi zdecydowano o budowie kolejki linowej.

Pierwotny projekt obejmował 4 warianty kablinowej kolejki na Łysą Górę i 2 warianty na Pustevny

i Radhošť. Nakłady na budowę w wysokości 3-4 mln koron były w czasie wojny nazbyt wysokie. Dlatego związek narciarski w Pradze powierzył firmie Wiesner w Chrudimi postawienie tańszego i szybszego w realizacji wyciągu krzesłkowego. Tak powstała konstrukcja jednolinowej wiszącej drogi. Jej realizacja pochłonęła 350 tys. koron.

Budowa przebiegała w nieprzyjanych zimowych warunkach, a mimo to w niewiarygodnie krótkim czasie. Fundamenty górnej stacji na Pustevnach rozpoczęto 8 stycznia 1940 r. Powstał szeroki na 8 m pas dla linii. Części konstrukcji były transportowane koleją do Frenštatu pod Radhoštěm, a stąd saniami na budowę. Lina nośna o wadze 4576 kg została dostarczona na Pustevny w dwóch częściach, każda na saniach zaprzężonych z 2 pary koni. Na budowanej



linii ustawiono 18 drewnianych podpór. Na linie nośnej zawieszonych było 88 drewnianych krzesełek.

Mrozy w czasie budowy dochodziły do 30° C poniżej zera. Na przekór temu jazda próbna miała miejsce już 3 marca 1940 roku, a następnego dnia zainaugurowano regularne przewozy.

Krzesełkowa kolejka linowa na Pustevny była pierwszą profesjonalnie wybudowaną nie tylko w Europie, ale również na świecie. Właśnie ten rodzaj kolejek linowych stał się najbardziej rozpowszechniony na świecie.

Zainteresowanie kolejką linową na Pustevny było wielkie. Już w pierwszym miesiącu przewieziono więcej niż 3000 osób. Długość trasy wynosiła 876 m, prędkość 0,8 m/s, czas jazdy 18 minut. Zdarzało się jednak, że lina podczas jednej jazdy wypadła i pięć razy. Dlatego drewniane podpory już w 1941 roku zastąpiono podporami z wygiętych szyn.

W 1956 roku rozpoczęto generalną rekonstrukcję i modernizację kolejki. Po jej zakończeniu linę nośną wyposażono w 89 nowych krzesełek, pojemność kolejki wzrosła do 321 osób na godzinę, czas przejazdu skrócił się do 8,1 minuty.

Tak wyposażona kolejka była czynna aż do 1982 roku. Do tego czasu przewiozła około 6 mln osób pokonując odległość 325 tys. km. Linę wymieniano 15 razy. Wyciąg był czynny w dwudziestostopniowym

mrozie przy prędkości wiatru do 20 m/s.

Tymczasem ostatnia rekonstrukcja kolejki na Pustevny rozpoczęła się w 1983 roku. Eksploatacja została przywrócona 1 stycznia 1985 roku. Kolejka prowadzi zmienioną trasą. Dolna stacja w dolinie Ráztoka

umiejscowiona znacznie niżej, także stromizna drogi linowej podwoiła się. Różnica wysokości na nowej trasie wynosi 400 m, na linie nośnej umieszczono

164 dwumiejscowe krzesełka, przepustowość zwiększyła się do 900 osób na godzinę. Wydatki na rekonstrukcję wyniosły 12 mln koron czeskich.

Podczas eksploatacji kolejki na Pustevny nie pojawiły się ważniejsze problemy. Dzięki otwierającym

krzesełkom może ona jeździć podczas silnego wiatru, jednakże nigdy w czasie burzy. W ciągu roku przewozi do 200 tys. osób. Od ostatniej rekonstrukcji korzystało z kolejki 2,8 mln ludzi, a w całym okresie swojego istnienia prawie 9 mln turystów – jak na



kolejkę, której 4 marca 2000 roku przypadnie 60. rocznica rozpoczęcia działalności, a więc kolejkę w babcinym wieku, całkiem niezły rezultat.

Główne zadania dla rozwoju Rožnova pod Radhoštěm w 2000 roku

Perspektywa rozwoju miasta Rožnova w 2000 roku jest uwarunkowana uchwaleniem budżetu. „Wiemy, że będzie niższy niż w minionym roku” – powiedział burmistrz V. Mikušek. „to będzie mieć wpływ przede

wszystkim na działania inwestycyjne. Chcemy dokończyć kanalizację i chodniki w miejskiej części Kramolišov i rozpocząć gazyfikację ostatniej miejskiej części Horni Paseky. W wiosennym okresie będzie roz-

poczęta rekonstrukcja parku miejskiego, na którą jest przeznaczona państwowa dotacja w wysokości 1,7 mln czeskich korun.”

W planie jest rekonstrukcja budowli „Sušák”, należącego do muzeum wołoskiego (Vlašského). „Miasto chce partycypować w rekonstrukcji” – powiedziała burmistrz J. Maleňáková. „Budynek miałby służyć potrzebom nie tylko samego muzeum, ale miałyby tam być zorganizowana kulturalna wizytówka miasta ze stałą salą wystawową, miejskim muzeum i pomieszczeniami Miejskiego Ośrodka Kultury.”

Na rok 2000 jest planowana budowa obwodnicy miejskiej, która ma wyeliminować ciężarowy ruch kołowy z centrum. „Jest to inwestycja państwowa” – wyjaśnia V. Mikušek. „Już w roku poprzednim państwo wykupiło od miasta istotną część gruntu i dobiegają końca prace projektowe ronda na skrzyżo-

waniu u Janika. Ze strony miasta uczyniono wszystko dla realizacji obwodnicy.”

Pilnej przebudowy wymaga blok żywieniowy Szkoły Podstawowej Pod Skalkou, której koszt całkowity wynosi ok. 15 mln czeskich korun. „Jadłodajnia służy od początku istnienia szkoły z początku lat 60.” – powiedziała J. Maleňáková. „Obecnie jest w stanie awaryjnym. Problem polega na tym, że rekonstrukcja musi być przeprowadzona „od jednego rzutu”, a

pieniądze zgromadzone w całej wysokości. Szkoła należy do miasta, ale chcemy wystąpić o pomoc finansową do ministerstwa szkolnictwa.”

Miasto, według wypowiedzi władz, nie chce brać na tę inwestycję żadnego kredytu,

ale chce aby wystarczyło środków, które ma do dyspozycji.

*Richard SOBOTKA
z Rožnova pod Radhoštěm*



Foto:

1. Dolna stacja kolejki w Ráztocce. Z prawej polscy przyjaciele A. Lewandowski, M. Kondziela, przedstawiciele władz Rožnova Jarmila Maleňáková, burmistrz Jaroslav Kubin, Vaclav Mikušek, z lewej Krystyna Butkiewicz
2. Przystanek na górnej stacji kolejki na Pustevnách (wysokość 1000 m n.p.m.)
3. W okresie zimy panuje na górnej stacji kolejki surowe piękno z widokiem na wierzchołek Radhoště (w lewo)
4. Jeżdżąc kolejką towarzyszy bliskość obłoków

Testament – konieczność czy ułatwienie?

W prawie polskim istnieją dwa sposoby dziedziczenia: ustawa i testament. Ten ostatni jest silniejszym sposobem powołania do spadku, który omówię w niniejszym artykule, a następny poświęcony z kolei będzie dziedziczeniu na podstawie ustawy.

Instytucja testamentu znana jest nie tylko prawu polskiemu, ale zarówno niemieckiemu, francuskiemu, angielskiemu.

W prawie polskim rozróżnia się testamenty zwykłe, do których należą:

- **testament notarialny;**
- **testament własnoręczny;**
- **testament allograficzny,** w którym spadkodawca ustnie oświadcza swą ostatnią wolę w obecności dwóch świadków i wobec przewodniczącego zarządu gminy, sekretarza gminy lub kierownika urzędu stanu cywilnego. Oświadczenie takie spisuje się w protokole z podaniem daty jego sporządzenia.

W obecności świadków protokół odczytuje się spadkodawcy. Protokół powinien być podpisany przez spadkodawcę, świadków jak i osobę, wobec której oświadczona została ostanía wola. Niemożliwość podpisania protokołu przez spadkodawcę musi być zaznaczona w protokole wraz z podaniem przyczyn braku podpisu. Sporządzić testamentu allograficznego nie mogą osoby głuche lub nieme, oraz testamenty szczególne, takie jak:

- **testament ustny,** kiedy spadkodawca może oświadczyć swoją ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej 3 świadków, a istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub nadmiernie utrudnione. Treść takiego oświadczenia spisuje jeden ze świadków albo osoba trzecia przed upływem roku od jego złożenia, z podaniem daty, miejsca oświadcze-

nia oraz daty, miejsca sporządzenia pisma. Pismo to winno być podpisane przez samego spadkodawcę i dwóch świadków albo wszystkich świadków. Jeżeli treść testamentu (oświadczenia spadkodawcy) nie została w powyższy sposób stwierdzona, to w ciągu 6 miesięcy od dnia otwarcia spadku można stwierdzić wolę spadkodawcy przez zgodne zeznania świadków złożone przed sądem. Niemożność lub trudność do przezwyciężenia przeszkody w złożeniu zeznań przez jednego ze świadków, sąd może przyjąć jako obiektywne i poprzestać wówczas na zgodnych zeznaniach 2 świadków.

- **testament sporządzony na statku** (podróżny);
- **testament wojskowy;**

Testament pozwala spadkodawcy na uregulowanie szczególnie stosunków majątkowych po swojej śmierci – powołać dowolną osobę lub więcej osób jako spadkobierców, rozrządzić majątkiem według własnego uznania.

Testament, jako akt woli można scharakteryzować jako czynność:

- jednostronną, gdyż wystarczy tu oświadczenie woli tylko jednej strony;
- na wypadek śmierci, gdyż jego skuteczność zależy od zgonu testatora (osoby sprzedającej testament) i przeżycia testatora przez osobę uprawnioną (powołaną w testamencie do dziedziczenia);
- nie skierowaną do określonego adresata;
- odwołaną w każdym momencie co do niektórych postanowień jak i całości. Możliwość odwołania testamentu nie można się zrzec, gdyż uprawnienie to przysługuje zawsze niezależnie od zobowiązania złożonego w tym zakresie, gdyż będzie ono zawsze nieważne. Odwołać, podobnie jak sporządzić testament można tylko osobiście.

- osobistą czyli sporządzone może być tylko przez osobę dokonującą rozrządzenia swoim majątkiem. Działanie przez pełnomocnika lub przez przedstawiciela jest niemożliwe.

- formalną (omówienie w dalszej części);
- taką, w której spadkodawca dokonuje rozporządzenia swym majątkiem lub reguluje w ten sposób inne stosunki prawne.

Ważność testamentu zależy od dwóch rzeczy:

- śmierci testatora, czyli osoby która sporządziła testament;
- przeżycia testatora przez osobę uprawnioną, czyli powołaną w testamencie.

Testament sporządzony może zostać przez osobę posiadającą zdolność do sporządzania testamentu, czyli taką która nie jest osobą prawomocnie (na mocy wyroku sądowego) ubezwłasnowolnioną całkowicie lub częściowo lub taką, co do której prawomocnie ustanowiono doradcę tymczasowego oraz osobę małoletnią (nie ukończone 18 lat).

Testament może zawierać rozrządzenie tylko jednego spadkodawcy albowiem nie istnieje w naszym prawie możliwość spisania testamentu przez więcej niż jedną osobę – zakaz tzw. testamentów wspólnych. Zakaz ten nie dotyczy testamentów ustnych, o których mowa będzie w dalszej części artykułu. Sporządzić testament można w dowolnej chwili życia, np. mając lat 21, 43 czy tuż przed śmiercią. Treść testamentu nie musi być znana innym osobom, jak również o jego istnieniu też nikt może nie wiedzieć, a pomimo to będzie czynnością istniejącą i ważną.

Najczęściej spotykaną formą sporządzania testamentu, obok notarialnego, jest testament własnoręczny. Sporządzony winien być w całości pismem ręcznym, podpisany i opatrzony datą. Żadna z części testamentu nie może być napisana na maszynie, komputerze lub innym podobnym urządzeniu, albowiem skutkować będzie to jego nieważnością w całości. Podpis najlepiej jeśli zawierać będzie imię i nazwisko (ewentualnie samo nazwisko) i umieszczony zostanie na końcu testamentu. Data powinna oznaczać dzień, miesiąc i rok. Brak jednak daty nie skutkuje nieważnością testamentu własnoręcznego, pod warunkiem, że nie ma wątpliwości co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamen-

tów sporządzonych przez tego samego testatora, co do tych samych praw majątkowych. W przypadku istnienia kilku testamentów opatrzonych różnymi datami, powołujących tę samą osobę na spadkobiercę do tych samych przedmiotów, to ważnym będzie tylko ten, który ma datę najpóźniejszą. Osoba spadkobiercy musi być tak oznaczona, aby można było ją zidentyfikować (z imienia i nazwiska, lub podanie stopnia pokrewieństwa itp.). Jeżeli spadkodawca powołał kilka osób w testamencie nie oznaczając w jakiej części mają one dziedziczyć, to przyjmuje się, iż powołane one zostały do spadku w częściach równych.

Przykłady testamentów:

Testament

10 grudnia 1999 r.

Na wypadek mojej śmierci do spadku powołuję jako spadkobierców dzieci – Annę, Jadwigę i Małgorzatę w 1/3 każdą.

Ewa Kowalska

Testament

11 grudnia 1999 r.

Na wypadek mojej śmierci Janowi Nowakowi, zamieszkałemu w Śremie przy ul. Leśnej 2 mieszkania 15 zapisuję samochód osobowy marki Ford Focus nr rej. PZZ 1111.

Hanna Nowakowska

Testament

12 grudnia 1999 r.

Na wypadek mojej śmierci przeznaczam swój cały spadek w sposób następujący: synowi Andrzejowi Mrówka przeznaczam grunt o powierzchni 1 ha w Bninie, córce Annie Mrówka mieszkanie własnościowe przy ul. Wschodniej 5 w Radomiu, siostrzeńcowi Janowi Krzak samochód osobowy Polonez Caro.

Wiesława Mrówka

Zastrzeżenie w testamencie warunku lub terminu uważa się za nie istniejące, chyba że ziszczenie się lub nieziszczenie się warunku albo nadejście terminu nastąpiło przed otwarciem spadku. Jeżeli jednak z treści testamentu lub z okoliczności wynika, iż bez takiego zastrzeżenia spadkobierca nie zostałby powołany, to wówczas powołanie spadkobiercy jest nieważne.

Przykład:

Testament

15 grudnia 1998 r.

Na wypadek mojej śmierci do spadku powołuję Annę Brzozę, zamieszkałą w Lechinie 111, woj. poznańskie pod warunkiem, że do chwili otwarcia spadku – to jest mojej śmierci – wyjdzie za mąż.

Marta Brzoza

Istnieje w prawie polskim możliwość powołania spadkobiercy testamentowego na wypadek, gdyby inna osoba powołana do dziedziczenia (spadkobierca ustawowy lub testamentowy) nie chciała lub nie mogła być spadkobiercą. Mogą to być różne sytuacje, np.: osoba ta nie dożyła otwarcia spadku.

Przykład:

Testament

Srem, dnia 19 grudnia 1997 r.

Do spadku na wypadek mej śmierci powołuję mego syna Jana Wiśniewskiego. Jednak gdyby nie chciał on lub nie mógł być spadkobiercą, do spadku powołuję córkę Jolanę Wiśniewską.

Maria Wiśniewska

Funkcjonuje również u nas instytucja zapisu oraz polecenia w testamencie. Ta pierwsza jest rozrządzeniem zawartym w testamencie, gdzie spadkodawca nakłada na spadkobiercę obowiązek spełnienia określonego świadczenia na rzecz oznaczonej osoby. Osoba ta posiada wówczas roszczenie do spadkobiercy o realizację pewnego zapisu. Przykładowo, jeżeli spadkodawca zapisał w testamencie oznaczonej osobie biżuterię lub księgozbiór, to wówczas z momentem otwarcia spadku – zgonu spadkobiercy, zapisobierca nie staje się właścicielem owej biżuterii czy księgozbioru, ale posiada w stosunku do spadkobiercy roszczenie o przeniesienie prawa własności tych rzeczy.

Polecenie natomiast nakłada na spadkobiercę lub zapisobiercę obowiązek określonego działania lub zaniechania, nie czyniąc wierzycielem – np. do wzniesienia nagrobka, wpłacenia oznaczonej sumy na rzecz domu dziecka.

Spadkodawca sporządzając testament i powołując do spadku wybraną osobę, może w nim zaznaczyć, iż nie chce aby dziedziczyły po nim jego dzieci, wnuki rodzice czy małżonek pozbawiając ich w ten

sposób tzw. prawa do zachowku (wydziedziczenie). Zaistnieć ku temu muszą jednak określone ustawowo przesłanki:

1. wbrew woli spadkodawcy postępuje upoczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, czyli dezaprobuje spadkodawcę a naganne zachowania są wielokrotne, długotrwałe;

2. dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci;

3. upoczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych – np. obowiązek alimentacyjny, odmawianie opieki w razie choroby, starości itp.

Może się zdarzyć, iż przed śmiercią spadkodawca wybaczył uprawnionemu do zachowku i wówczas nie ma już możliwości jego wydziedziczenia albo wiem przebaczenie powoduje „odzyskanie” uprawnień do otrzymania zachowku. Skutki wydziedziczenia nie przechodzą na zstępnych osoby wydziedziczonej.

Osoba sporządzająca testament musi mieć świadomość jakiej treści spisuje oświadczenie woli, gdyż jakiekolwiek oddziaływanie fizyczne czy psychiczne osób trzecich na osobę spadkodawcy przy sporządzaniu oświadczenia swej woli spowoduje jego nieważność. Ustawodawca przewidział 3 podstawowe przyczyny nieważności testamentu. Są to:

- stan wyłączający świadome albo swobodne powzięcie decyzji oraz wyrażenie woli;
- błąd uzasadniający przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod wpływem błędu, to nie sporządziłby testamentu tej treści;
- groźba.

Drugą często dziś spotykaną formą testamentu jest testament notarialny, sporządzony przed dowolnie wybranym notariuszem niezależnie od miejsca zamieszkania, zarówno w miejscu urzędowania notariusza jak i poza kancelarią notarialną.

Nie spisanie swej ostatniej woli, w formie jakiegokolwiek z wyżej opisanych rodzajów testamentów skutkować będzie dziedziczeniem na podstawie ustawy (dziedziczenie ustawowe), które omówię w kolejnym artykule.

Katarzyna SZAFRAŃSKA

List z podróży

Kartka z podróży



Zostawiliśmy za sobą Alpy i przeniesliśmy się do miast szwajcarskich. Rozpoczęliśmy nie od stolicy, Berna, a od największego miasta Zurychu, liczącego 365 tys. mieszkańców. To tu w 1916 r. narodził się dadaizm – kierunek artystyczny wyrosły na podłożu buntu przeciwko cywilizacji mieszczańskiej. Przy ulicy Bahnhofstrasse mają siedziby największe banki Szwajcarii. Po obu brzegach rzeki Limmat leżą malownicze dzielnice starego miasta. Tam też znajduje się XIII-wieczna wieża kościoła św. Piotra z największym zegarem w Europie, o średnicy tarczy 8,7 m. Pobliski kościół Fraumünster przyciąga uwagę wspaniałymi witrażami autorstwa Marca Chagalla. Nie można ominąć wspaniałej katedry Grossmünster, która wznosi się na drugim brzegu rzeki z witrażami Giacomettiego. Są to kościoły protestanckie.

Jednak Muzeum Sztuki ze wspaniałymi płótnami takich mistrzów jak: Cezanne, Renoir, Monet, Gauguin, Picasso, Dali, wywołuje dreszcz emocji. Jest tu też największa poza Skandynawią ekspozycja prac Edwarda Muncha. Oczywiście nie brak też prac Marca Chagalla.

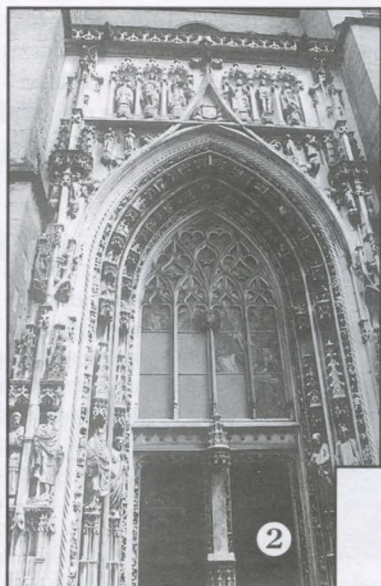
Brzeg Jeziora Zuryckiego jest wspaniale zagospodarowany. Nadbrzeżne promenady pozwalają na spacer wieńczący doznania jakie spotkały nas w tym mieście. Przenosimy się na Riwierę Szwajcarską. Po drodze zwiedzamy Zamek Chillon, który pochodzi z XI wieku i jest najbardziej odwiedzanym obiektem w Szwajcarii.

Może wpłynął na to lord Byron opisując dzieje XVI-wiecznego przeora Franciszka Bonivarda, który był przykuty przez 6 lat w lochu tego zamku. Pełno tu więc dziedzińców, lochów i licznych sal z bronią, naczyniami, freskami i meblami. Okna zamku wychodzą na Jezioro Genewskie. Stąd już krok do Montreux – stolicy Riwieri Szwajcarskiej. Wspaniałe są tereny spacerowe przy promenadzie wokół Jez. Genewskiego zwanego Lemońskim. Jest tu specyficzny mikroklimat – wspania-

łe palmy, a nad brzegami jeziora szczyty przykryte śniegiem. Pełno tu kasyn gry, w jednym z nich w 1971 r. wybuchł pożar, a występował w nim Frank Zappa z grupy „Deep Purple” i gdy jeszcze nad wodami jeziora unosiły się kłęby dymu, było to „zarzewiem” powstania wielkiego przeboju tej grupy „Smoke on the Water” („Dym na wodzie”). Montreux to także słynne festiwale jazzowe, a także Festiwale TV „Złotej Róży”. Tu Mary Shelley napisała „Frankensteina”. Znajduje się tu też pomnik Freddy’ego Mercury lidera grupy „Queen”, który odsłoniła Montserrat Caballe.

Jednak upływający czas przypomina, że musimy przenieść się już gdzie indziej. Do Lozanny. Oczywiście góruje tu wspaniała katedra w stylu gotyckim, powstała na przełomie XII i XIII w., konsekrowana przez papieża Grzegorza X w 1275 r. w obecności cesarza Rudolfa Habsburga. Słynna jest rozeta w południowym transepcie tej katedry, piękne portale zdobione rzeź-





bami figurami oraz XVI-wieczne stale w nawie północnej. Na Placu de la Palud tryska Fontanna Sprawiedliwości, znajduje się tu też ratusz z

do katedry św. Piotra, częściowo romańskiej, a częściowo gotyckiej. W latach 1536-64 wygłaszał tu kazania Jan KALWIN; jest nawet w nawie północnej krzesło, gdzie siadywał podczas nabożeństw. Wystrój katedry jest surowy i ascetyczny zgodnie z surowymi zasadami religijnymi Kalwina. Bardzo ciekawa Fontanna Kwiatowa w centrum miasta, a w Muzeum Sztuki i Historii kolekcje broni i rzeźby, ale też obrazy Goyi, Sisleya, Degasa, i Picassa. Specjalna sala z wykopaliskami egipskimi, rzymskimi, syryjskimi i irańskimi. Zwiedzamy też Cerkiew Prawosławną, której złote kopuły błyszczą z od-dali. Nie można też nie wspomnieć o pobycie w Muzeum Historii Naturalnej ze szkieletami dinozaurów i innych prehistorycznych zwierząt, a także w Muzeum Zegarmistrzostwa, gdzie pokazano przekrój

XVII w. z wieżą zegarową i zrywającymi się do lotu skrzydlatymi smokami. Lozanna to siedziba Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Po południu wspaniały rejs statkiem po Jeziorze Genewskim aż do brzegów francuskich w Evian. Widoki przepiękne, pogoda wymarzona. Cudowna przygoda ze Szwajcarią trwa nadal.

Każde miasto szwajcarskie to historia i taką stanowi też Genewa, następna na trasie naszej wędrówki. Europejska stolica Narodów Zjednoczonych nad Jeziorem Genewskim (Loc Lemán). Ma tu siedzibę ponad 200 organizacji międzynarodowych w tym: Organizacja Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Międzynarodowa Organizacja Zdrowia. Padają różne rekordy, ale właśnie w Genewie znajduje się najwyższa na świecie fontanna „JEIT D'EAU”, której wody tryskają w niebo z niewiarygodną siłą (200 km/h) tworząc słup o wysokości 140 m. W powietrzu znajduje się jednorazowo 7 ton wody. Jest ona położona na nadbrzeżu Gustave-Adora. Jeszcze spojrzenie na wysepkę na Rodanie – ILE ROUSSEAU. Stoi tu pomnik słynnego wolnomyśliciela, a obok w Jardin Anglais słynny zegar kwiatowy. Następnie przejście



powstawania zegarków i zegarów od początku do chwili obecnej, wzory tarcz i prezentację konstrukcji zegarów. Pobyt przed siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych i zdjęcie pod wielkim krzesłem z urwaną nogą symbolizującą walkę z minami przeciwpiechotnymi. Spacer do parku „Promenade des Bastions”, gdzie znajduje się olbrzymi pomnik reformacji. Po bokach wielkich figur Kalwina, Farela i Knoxa stoją mniejsze posągi innych reformatorów. Pomnik liczy

100 m długości, a postacie Kalwina i jego towarzyszy mają 4,5 m wysokości. W parku tym znajduje się też najdłuższa ławka świata. Należy nadmienić, że obiekty orga-



nizacji międzynarodowych w Genewie są otoczone zasiekami z drutu kolczastego i żołnierzami gotowymi do strzału, a to w obawie przed dokonywaniem zamachów terrorystycznych.

Z Genewy ruszamy do Berna – stolicy konfederacji, liczącej 133 tys. mieszkańców. Nazwa pochodzi od pierwszego upolowanego niedźwiedzia (BÄRN). Leży nad rzeką Aare. Zwiedzanie rozpoczyna się tradycyjnie od słynnej Wieży Zegarowej z ruchomymi figurkami, zwiastującymi wybite godziny. Wieża stanowi część

nie istniejącej już bramy miejskiej. Nieopodal znajduje się dom Alberta Einsteina, gdzie w 1905 r. sławny fizyk pracował nad swoją teorią względności, będąc jednocześnie zatrudnionym w urzędzie patentowym jako urzędnik. Ogromne wrażenie robi XV-wieczna gotycka katedra z najwyższą w Szwajcarii wieżą (100 m wysokości), z widokiem na Alpy Berneńskie. Najpiękniejszy fragment budowli to portal główny ze Sceną Sądu Ostatecznego w tympanonie. Po reformacji została świątynią kalwińską. W centrum gmach Parlamentu i co 150 m kolorowe fontanny zakończone Fontanną Wielkoluda.

Ostatnim miastem na naszym szlaku turystycznym była Lucerna leżąca na zachodnim brzegu Jeziora Czterech Kantonów, po obu stronach rzeki Reuss. Przy murach miejskich stoi wzruszający

„Lwi pomnik” wykuty w litej skale w 1820 r. poświęcony szwajcarskim gwardzistom poległym w 1792 r. podczas Rewolucji Francuskiej. Jednakże największą atrakcją Lucerny są dwa przykryte

mosty nad rzeką Reuss. Kopellbrücke z 1333 r., razem z ośmio-kątną wieżą wodną jest symbolem miasta, zbudowany jest co ciekawe w poprzek rzeki. Drugi również drewniany most Spreuerbrücke z 1408 r. pokryty jest malowidłami o makabrycznym temacie „Taniec śmierci”. Pomiędzy mostami, na południowym

brzegu rzeki wznosi się najstarszy barokowy kościół jezuitów w Szwajcarii z 1677 r.

Przygoda z ojczyzną Wilhelma Tella, mlecznej czekolady i renomowanych firm zegarmistrzowskich dobiega końca. Podróżując po tym kraju czuło się trochę Francji, Niemiec i Włoch, a to za sprawą różnych grup językowych, ale taka jest właśnie Szwajcaria. Z jednej strony dzikie i majestatyczne Alpy, a z drugiej schludne i przepiękne miasta, o czym zapewnia Państwa urzeczony tym krajem

Zbigniew HOPPE

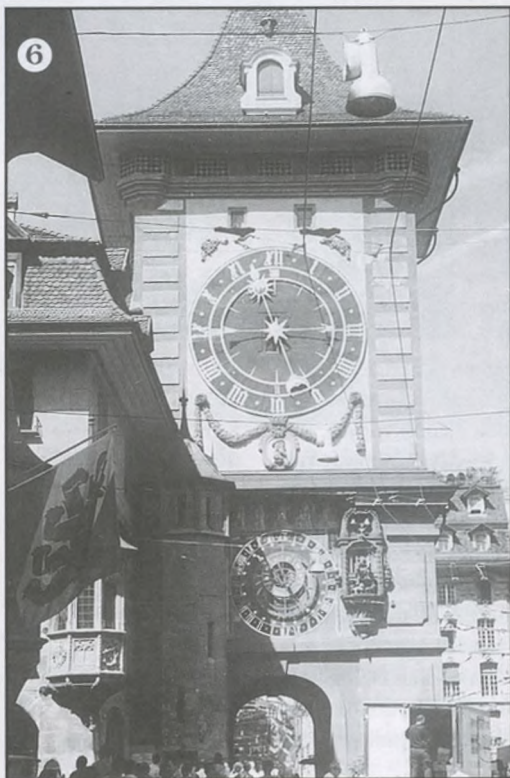
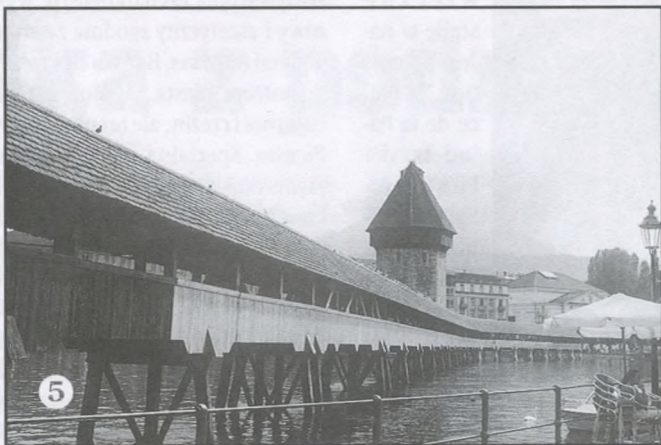


Foto:

1. Zurych – Katedra Fraumünster
2. Lozanna – portale w katedrze gotyckiej
3. Genewa – Krzesło-symbol
4. Zamek Chillon
5. Lucerna – Most Kopellbrücke z wieżą wodną
6. Berno – Wieża Zegarowa

Zastępczy pieniądź Śremu w latach 1914-1918

Wybuch I wojny światowej spowodował duże zapotrzebowanie wojska na metale kolorowe. Władze niemieckie zarządziły wycofanie z rynku wszelkiego bilonu. Nastąpił duży brak pieniądza zdawkowego, co spowodowało zakłócenia i trudności w handlu. Aby temu zapobiec, władze miast, gmin i niektórych zakładów pracy postanowiły wydać bony lub żetony o małych wartościach, które miały zastąpić drobną gotówkę.

Były to najczęściej pieniądze papierowe, płóciene, czasem żetony żelazne lub inne dość prymitywne wydane pieniądze namiastkowe, najczęściej o lokalnym zasięgu i o określonym czasie ważności.

Władze miasta Śrem chcąc zapobiec trudnościom na rynku postanowiły wydać już w sierpniu 1914 roku papierowe pieniądze zastępcze. Razem wydano 23 rodzaje bonów, niektóre w dwóch odmianach.

Pierwsza emisja pieniądza zastępczego nastąpiła 11 sierpnia 1914 r. Ważne one były do dnia 31 grudnia 1914 r., ale były w obiegu dłużej, bo zaczęto je wycofywać z rynku 22 lutego 1915 r.

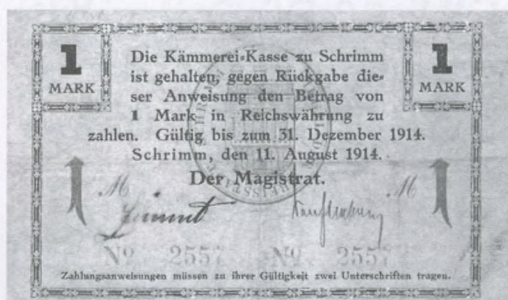
Pierwsza z dwóch wersji pieniądza, to nominały 50 Pfg., 1 Mk., 2 Mk. i 3 Mk., jednostronnie drukowane na białym papierze. W wyższej wymienionych wartościach na zielonym poddruku nominalów, numeracji i pieczęci miejskiej, są czarne podpisy i czarny druk. Każdy bon był podpisany przez dwie osoby spośród sześciu. 1. B. Hartmann, 2. Jaffe, 3. Schratwig, 4. Senftleben, 5. Waehner, 6. Zimm

rys. 1 bonu 3 Mk., I wersji nr 0046



Druga wersja pieniądza nosi tę samą datę i wartości 1 Mk. wydana na papierze zielonym i 2 Mk. wydane na papierze pomarańczowym, lecz różni się inną formą poddruku i małymi zmianami druku.

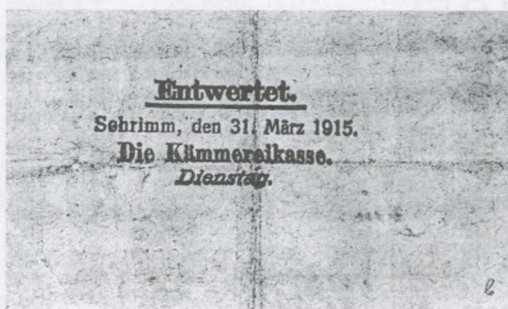
rys. 2. bonu 1 Mk., II wersji nr 2557



Wymiary obu wersji wynoszą 118×47.

Po ściągnięciu bonów z rynku unieważniono je w dwójki sposób: przez odręczny napis na niezadrukowanej stronie, następującego tekstu: **Entwertet // Schrimm, den 22 Februar 1915 // Die Kämmererkasse.**, pod spodem nieczytelny podpis, całość czarnym atramentem, lub przez położenie stempla w kolorze fioletowym o treści: **Entwertet. // Schrimm, den 31. März 1915. // Die Kämmererkasse. // Dienstag.**

rys. 3 II sposób unieważnienia



Wydano bonów na ogólną sumę 13600 marek i tak: 50 Pfg. – 1000 sztuk, 1 Mk. – 3500 sztuk, 2 Mk. – 3000 sztuk, 3 Mk. – 12000 sztuk.

Bony wykonano w drukarni H. Schwantesa w Śremie.

Druga emisja bonów miejskich nosi datę 20 listopada 1916 r. z ważnością do dnia 1 lipca 1917 r. Wydano je na białym papierze ze znakiem wodnym nr 176 – Hakenmänder i poddrukami w kolorze zielonym pierwszych dwóch wartości i niebiesko zielonym dla 50 Pfg. Bon 10 Pfg. był bez numeracji, a bony 25 Pfg. i 50 Pfg. z numeracją u góry bonu w kolorze czarnym, z dwoma czarnymi wydrukowanymi podpisami, wymiary 76×49. Nakład nieznany.

rys. 4 bon 50 Pfg. nr 1251



Trzecia emisja bonów miejskich nosi datę 1 lutego 1917 r. z ważnością do dnia 1 października 1917 r. Bony 10, (zachowały się też bez numeracji) 25 i 50 Pfg. wydano jednostronnie na białym papierze ze znakiem wodnym jak w drugiej emisji, z numeracją w kolorze czerwonym, z poddrukami jasno zielonym, czerwonym i niebieskim dla kolejnych wartości i czarnym drukiem oraz z wydrukowanymi dwoma podpisami w kolorze czarnym, wymiary 76×49. Nakład nieznany.

rys. 5 bonu 25 Pfg., nr 1719



czwarta emisja nosi datę 15 grudnia 1917 r. Bony dwustronnie drukowane wydano na białym papierze ze znakiem wodnym nr 175 – Kreuzmänder, o wartościach 10, 25 i 50 Pfg. Na awersie poddruk zielony, druk czarny. Numeracja i podpisy niebieskie, rewers w całości czarny. Wymiary ok. 83×51. Nakład i miejsce wykonania bonów nieznane.

rys. 6 i 7 bonu 25 Pfg., Aw. i Rw., nr 5946



Piąta emisja bonów powiatowych wydana została dnia 4 listopada 1918 r. z ważnością do dnia 1 lutego 1919 r. Jednostronnie drukowane bony wydano na szarym lub jasno szarym papierze z innym kolorem poddruku dla każdej wartości. Na wszystkich bonach druk czarny i treści napisów poza nominalami takie same. Wydano bony numerowane o wartościach 1 Mk. – kolor niebieski; 2 Mk. – kolor jasny brązowy, wymiary ok. 106×67; 5 Mk. – fioletowy, wym. ok. 125×80; 10 Mk. – zielony, wym ok. 126×84; 20 Mk. – żółty, wymiary ok. 132×85.

Do obiegu wprowadzono bony ostemplowane pieczęcią fioletową lub czerwoną o treści: KREIS – KOMMUNAL – KASSE // * SCHRIMM*, przedzieloną dwoma gwiazdkami pięciopromiennymi, w środku orzeł pruski.

rys. 8 bonu 20 Mk., nr 1501



Bony były stemplowane jednostronnie i dwustronnie, a czasem stemplem fioletowym i czerwonym jednocześnie. Po okresie ważności wycofywano bony unieważniając je przez ucięcie narożnika lub napis „Ungültig”. Bony nie wydane nie były stemplowane. Nakłady i miejsce wydania nieznane.

Szosta emisja bonów miejskich nosi datę 15 grudnia 1918. Bony były dwustronnie drukowane w kolorze czarnym, na papierze szaroróżowym z zielonym poddrukem na awersie, na rewersie, takim jak w emisji IV, tylko kolor czarny. Bony były numerowane czarnym tuszem. Nakłady nieznane, wymiary ok. 94×51. Wydano 10, 25 i 50 Pfg. Zachowały się bony bez numeracji i bez podpisów. Bony tej emisji były podobne do bonów IV emisji.

rys. 9 bon 25 Pfg., nr 10081, Aw.



Na bonach II, III, IV i VI emisji pierwszy z dwóch podpisów to Schratwig. Drugiego podpisu nie udało się odczytać.

Nie udało się odnaleźć wszystkich wizerunków pieniędzy zastępczych Śremu. Zwracam się z apelem do czytelników w Śremie i okolicy, aby wszelkie wiadomości na temat pieniędzy zastępczych z lat 1914-1918 wydanych przez władze śremskie, zgłosiły w muzeum w Śremie, tel. (0-61) 28 35 938 lub tel. (0-65) 51 31 197.

Zbigniew RATAJCZAK
Katarzyna
64-005 Racot

Źródła:

1. Tadeusz Jabłoński – Katalog papierowych pieniędzy polskich 1794 – 1965.
2. Arnold Keller – Das deutsche Notgeld, München 1979.
3. Manfred Mehl – Das Papiernotgeld von Ostpreussen, Westpreussen und Posen 1914 – 1923, Berlin 1979.

Polski PIENIĄDZ PAPIEROWY 1794-2000
ze zbiorów MUZEUM ŚREMSKIEGO
w 150. rocznicę Banku Ludowego w Śremie.
WYSTAWA CZYNNA OD 19 marca 2000
ZAPRASZAMY



PRZED DRZW

Już od sześciu lat Biblioteka Publiczna w Śremie wraz ze Szkołą Podstawową nr 5 wydaje tomiki z „poezją młodzieżową”. Z tej okazji w styczniu odbyło się spotkanie młodych poetów w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Śrem im. Heliadora Święcickiego z wiceburmistrzem Zbigniewem Ratajczakiem, dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 5 Józefem Ławro, dyrektorem Biblioteki Karolem Gostomskim oraz przedstawicielami prasy lokalnej. Gościem honorowym była Pani Elżbieta Wierska, która obchodziła 10 letni jubileusz pracy z młodzieżą. Padły słowa podziękowania, wdzięczności, były łzy wzruszenia, kwiaty, były życzenia.

W wypowiedziach młodych poetów powtarzały się stwierdzenia, że gdyby nie zaangażowanie Pani Elżbiety Wierskiej, wielu z nich nie rozwinęłoby swego talentu piśmarnego.

W ich, teraz już studenckim „życiu” bardzo im brakuje wsparcia „mistrza” w osobie Elżbiety Wierskiej. Na zakończenie spotkania każdy uczestnik otrzymał zbiór tomików wierszy pt.: „Przed drzwiami młodości”.

Wiersze ukazane w tomiku, są owocem wieloletniej pracy z młodzieżą szkolną. Utwory młodych twórców były wysyłane na wiele różnych konkursów, gdzie oceniali je

Dla czytelników
Gazety Śremskiej
J. Kostnewska



AMI MŁODOŚCI

profesjonaliści. W zespole przybywało laureatów, którzy z czasem opuszczali szkołę, ale pozostawiali część siebie zamkniętą w strofach wierszy. Tomik „Przed drzwiami młodości” zawiera wiersze laureatów. Wydawcy zapraszają Czytelników do „wplynięcia” w świat młodzieńczych marzeń, problemów, smutków i radości.

NOCNY ROZRACHUNEK SUMIENIA

Gdy latarnie zabłysną
złotymi kulami
senna tajemnica
chodzi nad miastami
Idzie lekko ulicami
Idzie cicho chodnikami
Siedzimy niewinni
w marzenia wtopieni
z brudnymi rękami
z mokrymi oczami
z drżącymi myślami
Tłuczemy skarbonkę
z minionymi dniami.

J. KOSTRZEWSKA



Foto: Barbara Jahns

CEZARY RAFAŁ MARKIEWICZ

Urodził się w 1957 roku w Bydgoszczy.

W latach 1976-81 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

Dyplom z malarstwa i grafiki otrzymał w pracowni profesora Waldemara Świerzego.

Obecnie pracuje jako nauczyciel malarstwa w Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu

WYSTAWY INDYWIDUALNE:

1989 - Galeria „NOVA” w Poznaniu

1990 - Galeria „DESA” w Poznaniu

1991 - Galeria „DESA” w Poznaniu

1992 - Galeria „KALEJDOSKOP” w Mannheim

1993 - Modern Art Gallery w Paryżu

- Galeria „BONART” w Częstochowie

1994 - Galeria „MIL-ART.” w Poznaniu

1995 - Galeria „KUPEC” - RFN

1996 - Galeria „KULCZYK” w Poznaniu

1997 - Galeria „81” w Karlsruhe RFN

1999 - Galeria „81” w Karlsruhe RFN

2000 - Galeria '99 w Śre- mie

MARKIEWICZ MARKIEWICZ



MARKIEWICZ MARKIEWICZ

WERNISAŻ
17 LUTEGO 2000 GODZ. 19.00
ZAPRASZAMY



KINO SŁONKO ZAPRASZA w lutym

NAWIEDZONY

4,6,7. II. piątek, niedziela, poniedziałek godz. 19:00
W ubiegłym wieku pewien przemysłowiec zbudował dom, w którym chciał zamieszkać z żoną i dziećmi, ale szczęśliwe małżeństwo nie spełniło swych zapowiedzi. Sto lat później w domu pojawia się lekarz z trojgiem ludzi, którzy mają być poddani eksperymentowi. Chodzi o zbadanie dolegliwości związanych z zaburzeniami snu.

Film wyreżyserował Jan de Bont, a zobaczymy w nim Liama Neesona i Catherine Zeta-Jones.

UCIEKAJĄCA PANNA MŁODA

11-14. II. piątek – poniedziałek godz. 19:00
Popularny felietonista nowojorski spotyka w barze młodzieńca, ten opowiada mu o swym nieszczęściu: miał się żenić, narzeczoną uciekła tuż przed ślubem. Dziennikarz pisze felieton, skrytykowana dziewczyna zgłasza się do redakcji, grozi procesem - i żąda, by felietonistę zwolniono.

Na planie tej przesympatycznej komedii romantycznej już po raz drugi spotykają się Julia Roberts i Richard Gere.

I STANIE SIĘ KONIEC

18-21. II. piątek – poniedziałek godz. 19:00

Zbliża się koniec tysiąclecia. Do Nowego Jorku przybywa Książę Ciemności o imieniu Człowiek, który przewodzi tajemniczej sekcji. Jej



ofiara pada młoda kobieta. Na ratunek spieszy jej Jericho (w tej roli Arnold Schwarzeneger), niedawno poznany był policjant, dorabiający jako prywatny detektyw. Okazuje się, że to od niego zależy teraz ocalenie świata. Ale Jericho jest tylko przegranym facetem...

PIEKIELNA GŁĘBIA

26-28. II. sobota – poniedziałek godz. 19:00

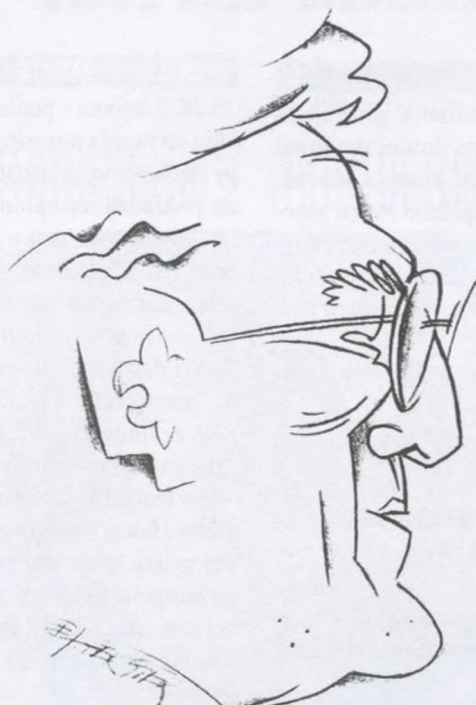
Film opowiada historię grupy naukowców pracujących na pokładzie zatopionego statku badawczego u wybrzeży Baja, w Kalifornii. Ich celem jest wynalezienie metody odtwarzania ludzkiej tkanki mózgowej. Genetyczne przekształcanie kodu DNA rekinów czyni je bardziej inteligentnymi i szybszymi. Gdy jeden z drapieżników uszkodził platformę badawczą, zagrożona tropikalną burzą Aquatica zaczyna tonąć. Miejsce badań jest jednocześnie śmiercionośną pułapką. Cała ekipa otoczona jest przez rekiny, których materiał genetyczny został spreparowany w laboratoriach tego właśnie wraku. W roli głównej wystąpi Samuel L. Jackson.



IMPREZY:

STANDARDY JAZZOWE – koncert znakomitej wokalistki jazzowej Alicji Kruczek, której towarzyszyć będą już u nas znani Wojciech Niedziela (fortepian), Marcin Jahr (perkusja), Zbigniew Wrombel (kontrabas) i Adam Went (saksofon). Zapraszamy do kina Słonko 25 lutego na godz. 19:00.

OPOWIADANIE O ZOO – spektakl edukacyjny w wykonaniu Mirosława Konarowskiego i Janusza Andrzejewskiego (aktorzy Teatru Nowego) poruszający w bardzo przystępny i czytelny sposób problematykę uzależnienia młodzieży od wszelkiego rodzaju używek. Do udziału zapraszamy szczególnie młodzież szkół średnich. Spektakl odbędzie się 28 lutego o 12:00 i 14:00, bilety – 5 zł. Zgłoszenia grup: ŚOK, tel. 28 35 904.



dziurawca przeciwdzi-
jom i smutkom,
grupy B wzmacni-
Bardzo dobr
rożna z p-
ietod n-
alnei
n-



wodowym czy towarzyski
cjonować osoba o in-
wartości (wrażliwa,
słowo, uścis-
rdeczność),
szybko
poc-

Karol Gostomski

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

Druk: Firma EM Tomczak Ewa, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

Ruiny zamku Rožnov



Fot. Jakub Sobotka

*Co czas wywiał
zostaje w pamięci kamienia
(Richard Sobotka)*



ZAKŁAD POLIGRAFICZNY WYRÓB PIECZĄTEK

PIECZĄTKI - KOLOROWE I TRADYCYJNE

LAKIEROWANIE UV

DRUK OFFSETOWY I TYPOGRAFICZNY

WIZYTÓWKI, ETYKIETY, FOLDERY,

ZAPROSZENIA ŚLUBNE

firm AUSTRIACKICH I POLSKICH

I OKOLICZNOŚCIOWE

**63-100 ŚREM
ul. Roweckiego 21/E
tel. (061) 28 35 068
kom. 0603 74 13 40**

